Dziś rozdajemy nagrody w Wielkich Konkursach — str. 14

Numer indeksu 35046X

ŚWIAT MŁODYCH

Nr 43 SOBOTA

Cena 3500 zł

30 maja 1992 r.

Kochamy Was przez cały rok, dziś ściskamy najmocniej

Wasz „Świat Młodych"

str 8—9

...twierdzi EDWARD LUTCZYN

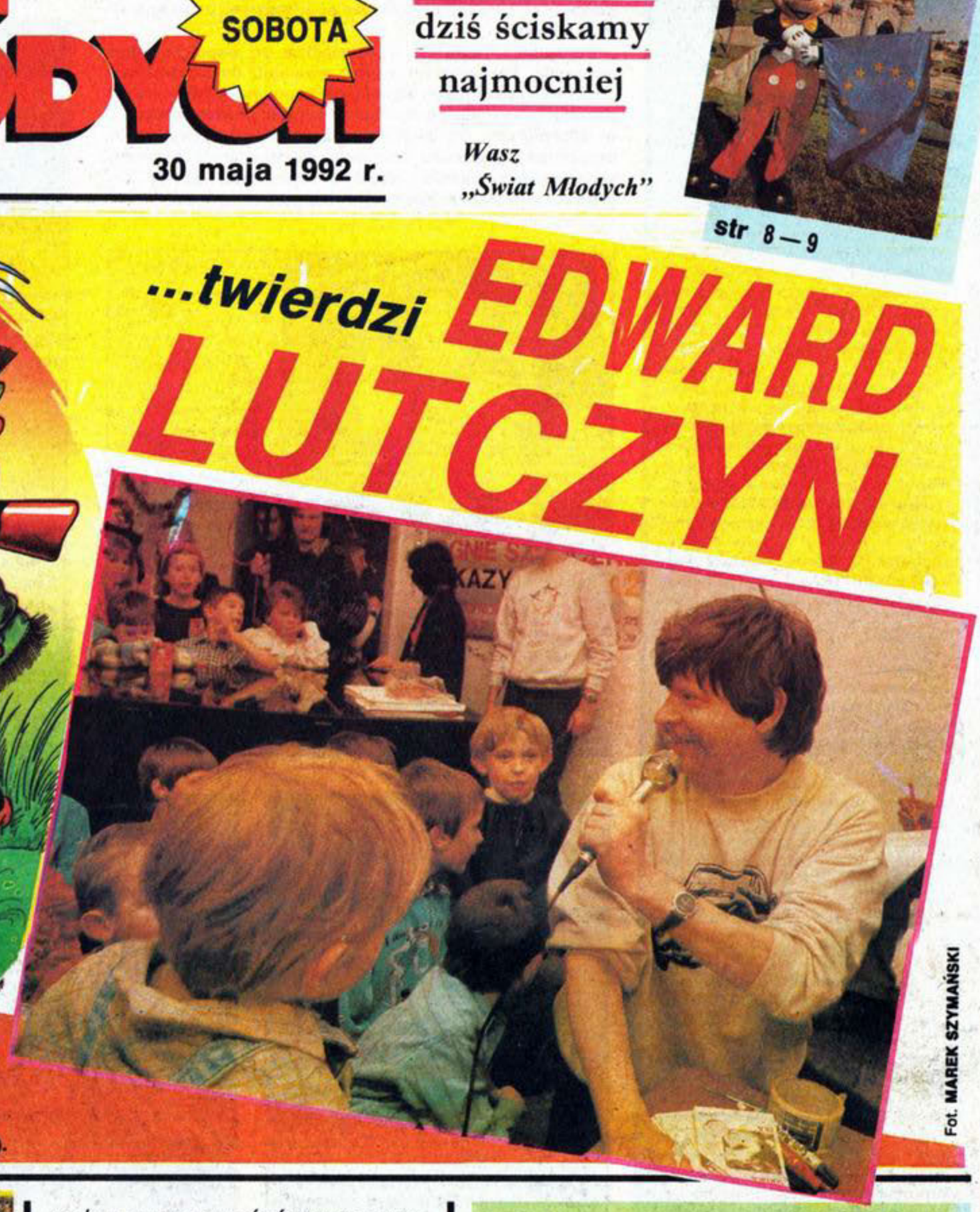

Fot. MAREK SZYMAŃSKI

Zapraszamy na spotkanie z tym znanym rysownikiem (str. 7).

JUŻ WE WTOREK „ŚM" Z PRZYGODĄ!

Polecamy Wam reportaż z najpopularniejszego rajdu samochodowego świata — CAMEL TROPHY, wywiad z „polskim RAMBO", fotoreportaż z Eurodisneylandu i Kamczatki, artykuł o polskich poszukiwaczach skarbów i wiele innych, nie mniej ciekawych tekstów. Tego numeru nie możecie przegapić!

Fot. **MAREK MALINOWSKI**

WAŻNE DLA MIESZKAŃCÓW WARSZAWY!

KONCERT DLA WAS!!!

W żadnym wypadku w Dniu Dziecka nie powinniście się nudzić. Skorzystajcie więc z propozycji Fundacji Na Rzecz Umuzykalnienia Dzieci, która 1 czerwca, w kinie „Moskwa" organizuje specjalny koncert. Wezmą w nim udział między innymi zespoły muzyczne, zespół taneczny, czarodziej i wróżka...

Uwaga! Kupując bilet na imprezę, dostaniesz w prezencie kasetę z nagraniami.

Kino „Moskwa", poniedziałek, o godz. 9 i 11. Spotkamy się tam — „Świat Młodych" otworzy bowiem w kuluarach kina swoje stoisko.

Do zobaczenia!

(ist)

W poniedziałek, w Białymstoku, godz. 10.00!

Dzień Dziecka ze „Światem Młodych"

- NA SPORTOWO I TANECZNIE
- W SZRANKACH — O KRYSZTAŁOWY PUCHAR „ŚM" — REPREZENTACJE NAJLEPSZYCH SZKÓŁ
- QUIZY, KONKURSY SPRAWNOŚCIOWE DLA KIBICÓW
- CENNYCH NAGRÓD BEZ LIKU I ATRAKCJI JESZCZE WIĘCEJ

Mieszkańców grodu nad Białą i okolic zapraszamy do Szkoły Podstawowej nr 36, ul. Upalna 26

20th CENTURY FOX

SYRENA ENTERTAINMENT GROUP

W KINACH OD 22 MAJA

KEVIN sam W DOMU

Komedia rodzinna - bez rodziny

TWENTIETH CENTURY FOX presents a JOHN HUGHES production a CHRIS COLUMBUS film HOMEALONE MACAULAY CULKIN JOE PESCI DANIEL STERN JOHN HEARD and CATHERINE O'HARA music JOHN WILLIAMS editor RAJA GOSNELL designer JOHN MUTO photography JULIO MACAT producers MARK LEVINSON & SCOTT ROSENFELT and TARQUIN GOTCH written JOHN HUGHES directed CHRIS COLUMBUS color by deluxe

SM-48

POCZTA

Cześć!

Zwracam się do was z pewnom sprawom. czy nie mogli byście w Swiecie Młodym umieścić pare adresów jakiś chłopców do kturych morzna by napisać. Proszę

podpisu brak

Słoniocy, słoniocy! — chciałoby się krzyknąć wzorem Puchatkowego przyjaciela — Prosiaczka.

W jakim języku?

Jesteśmy dwiema dziewczynami z miasteczka gdzieś w Polsce. Nigdy nie pisałyśmy do żadnego fan-clubu mieszczącego się poza granicami naszego kraju. Nie wiemy, czy mamy pisać list po polsku, czy też w języku kraju, z którego pochodzą nasi idole.

Żmija i Ziuta

Jeżeli napiszecie po polsku, zapewne nigdy nie doczekacie się odpowiedzi. Fan-cluby zasypywane są stertami listów i nie są w stanie zajmować się korespondencją w językach niezrozumiałych dla przeciętnego Europejczyka. Musiałyby zatrudniać dziesiątki tłumaczy. Najlepiej będzie, jeżeli napiszecie list w języku o statusie międzynarodowym. A więc po angielsku, francusku lub niemiecku. Pisanie w innych językach to próżny trud...

Co z „kleksami"?

Mam problem i proszę Was o pomoc. Chciałabym wysłać życzenia imieninowe mojej mamie, ale nie wiem, czy kupony z Kleksem trzeba wrzucić do koperty, czy przykleić? Pomóżcie mi

Miśka

Nie pierwszy to list w sprawie „kleksów", więc odpowiadamy w „Poczcie". „Kleksy" można załączać luzem, naklejone na kartoniku, bądź nakleić je na kopertę — ważne jest to, by były. Co prawda łatwiej jest nam liczyć te naklejone, ale to już nasz własny, prywatny problem.

Renata ma rację!

Piszę w sprawie listu Renaty zamieszczonego w „Poczcie" w 33 numerze „Świata Młodych". ONA MA RACJĘ! Czy myślicie, że Wasza gazeta jest gazetą NKOTB??? Jeśli tak, to się bardzo mylicie. Pomyślcie jeszcze o jednym. Przecież jacyś chłopcy też Was czytają. Oni nie przepadają za NKOTB. I mają rację. Słabo mi się robi, gdy już na drugiej stronie Waszej gazety są takie napisy: „Kocham NKOTB". Czy nie myślicie, że są także inni czytelnicy, którzy akurat nie lubią tego zespołu? A może zmienicie nazwę na „Świat NKOTB"? Wiem, że nie ja jedna tak sądzę.

Aneta

Czujemy się skarceni — ale tylko częściowo słusznie. Aneto, jesteśmy między młotem a kowadłem: jeśli piszemy o NKOTB, denerwują się przeciwnicy Dzieciaków. Jeżeli nie piszemy — rzucają na nas gromy fani bostończyków. I co my biedni mamy robić z tym fantem?

Ta okropna dziewczyna

Występuję nie tylko w swoim imieniu, ale także w imieniu koleżanek. Nasz problem polega na tym, że jedna dziewczyna z mojej klasy (Sylwia) wszystkim dziewczynom zabiera przyjaciółki. Może brzmi to trochę śmiesznie, ale to prawda. Przekupuje je i obmawia inne dziewczyny. Mamy już jej dosyć. Napisałyśmy do niej list, ale zabrakło nam odwagi, by jej go dać. Co mamy robić?

Caroline

Po pierwsze: jeżeli przyjaciółka tak łatwo daje się przekupić i z zapałem oddaje się plotkom i obmowom, to znaczy, że na miano przyjaciółki nie zasługiwała. Po drugie: skoro Sylwii tak łatwo przychodzi „kradzież" przyjaciółek, to może stanowi znacznie atrakcyjniejsze niż Wy towarzystwo? Może przyczyna zerwań leży w Was samych — trudno przecież uwierzyć, że wszystkie Wasze byłe przyjaciółki były nic nie warte...

KONKURS • KONKURS • KONKURS • KONKURS •

CO Z NICH

Nie da się ukryć, że każdy kiedyś był dzieckiem. „Co z ciebie wyrośnie?" — zastanawiają się rodzice od niepamiętnych już czasów, patrząc na swoje rozbrykane pociechy.

No właśnie... Proponujemy Wam konkurs. Spróbujcie zgadnąć, co wyrosło z tych maluchów, których zdjęcia zamieszczamy poniżej. Dla ułatwienia pod każdym zdjęciem zamieszczamy historyjkę z dzieciństwa opowiedzianą przez naszego bohatera.

Dopasujcie fotografię z dzieciństwa do współczesnego wizerunku znanej Wam osoby, wpisując do kuponu odpowiednie cyfry i litery. Wypełniony kupon naklejcie na kartę pocztową i wyślijcie pod adresem redakcji: „Świat Młodych", ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa. Kupony (wyłącznie oryginalne) opatrzone imieniem, nazwiskiem i adresem wysyłającego wezmą udział w losowaniu trzech nagród-niespodzianek. Na rozwiązania czekać będziemy do 15 czerwca br.

A Moja kariera estradowa rozpoczęła się od Przeglądu Piosenki Dziecięcej. Miałem wtedy 6 lat. Śpiewałem piosenkę pt. „Kundel bury...". Podczas występu towarzyszył mi ogromny pluszowy pies. Był chyba większy ode mnie...

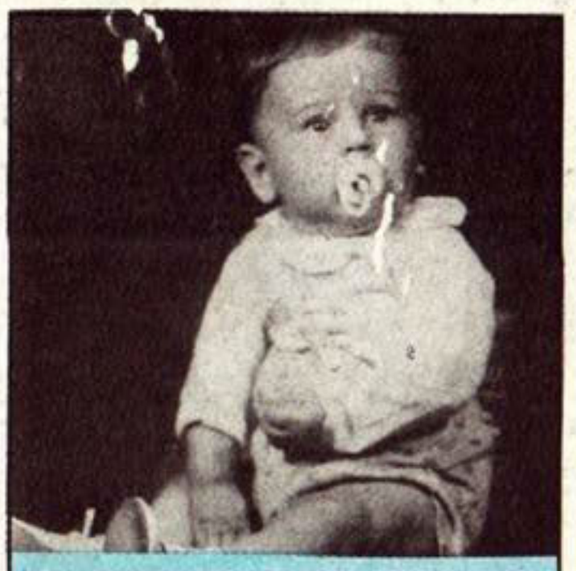

D Mój ojciec podśmiewał się ze mnie, że kiedy po raz pierwszy zobaczyłem futbolówkę, to z wrażenia smoczek wypadł mi z ust. Coś z prawdy musiało w tym być!

C Od dziecka zwracałem uwagę na modę. Zawsze chodziłem nienagannie ubrany, jak widać na zdjęciu — dobrze skrojony garniturek, lekko opadające rajstopy w stylu lat pięćdziesiątych. A te blond włosy to moje naturalne, choć może dzisiaj trudno w to uwierzyć...

B Muszę przyznać uczciwie, że w szkole podstawowej nie uczyłam się specjalnie dobrze. I zawsze zazdrościłam swoim rówieśnikom, którzy pięknie rysowali lub wspaniale śpiewali. Ja naprawdę dobrze potrafiłam tylko... głośno czytać. Uwielbiałam to robić. Kiedy w szkole nauczycielka prosiła: — No to kto przeczyta nam to opowiadanie... — ja pierwsza niemal wskakiwałam na ławkę, byle tylko mnie wybrano. Często zastanawiałam się, czy kiedykolwiek ta umiejętność przyda mi się w życiu. I machałam ręką z rezygnacją: — Pewno nie. A tymczasem okazało się, że owszem...

F Raczej nie miałam szczęścia w loteriach. Największa wygrana, jaka trafiła mi się kiedyś na wiejskim jarmarku, to była... kura. Żywa i gdacząca wniebogłosy!

E Niestety, dzieciństwo spędziłam w domu dziecka u zakonnic. Mam raczej smutne wspomnienia z tego okresu. Najpiękniej wspominam przyrodę, która zawsze robiła na mnie duże wrażenie...

KĄCIK ŻYCZEŃ

♥ **Wspaniałej koleżance Paulinie** najserdeczniejsze życzenia pogodnych dni, spełnienia najskrytszych marzeń i nie kończącej się radości składają koledzy z VIId. ♥ Najlepsze życzenia urodzinowe dla pani Krystyny Banasik: dużo zdrowia, szczęścia i spełnienia najskrytszych marzeń przesyłają **mąż i córka.** ♥ Wszystkiego najlepszego z okazji Dnia Dziecka życzy Pawłowi Waśko **Ania Szeliga.** ♥ Chcielibyśmy złożyć życzenia, a zarazem podziękować pani dr Halinie P., naszej wychowawczyni pani Małgorzacie Siupce i całemu gronu pedagogicznemu ze SP nr 12 w Mysłowicach-Morgach. Życzymy zdrowia, szczęścia i radości w dalszej pracy — **klasa VI.** ♥ Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich dzieciaków z osiedla koło Zalewu przesyła **Ola Wilusz z Nowej Dęby.** ♥ Kochanej Aneczce z okazji I Komunii Świętej zdrowia, szczęścia i spełnienia wszyściutkich marzeń życzy siostra **Marzena.** Całuję sto razy! ♥ Najlepszym koleżankom: A. Chrzanowskiej i I. Różyckiej oraz ciotecznej siostrze Kasi życzenia wszystkiego najlepszego z okazji urodzin przesyła **Agnieszka Winiarczyk z Warszawy.** ♥ Moc najserdeczniejszych życzeń dla Andrzeja Tomanka z Warszawy śle **Szprycha.** ♥ Wszystkiego najlepszego, zdrowia, szczęścia i pomyślności życzymy Rodzicom z okazji 12 rocznicy ślubu — **Mateusz i Dominika Budni.** ♥ Wszystkiego najlepszego, dużo zdrowia, szczęścia i dobrych ocen w szkole życzy najlepszej przyjaciółce z okazji czternastych urodzin **Martyna.** ♥ Anetce z okazji jedenastych urodzin przyjaciół stu, tysiąca przygód, bajecznych snów, worka prezentów, uśmiechów bez liku, słonecznych dni, lodów na patyku i mnóstwa słodyczy **siostra Justyna** życzy. ♥ Hubertowi, Norbertowi i całej rodzinie dużo szczęścia, zdrowia, uśmiechu i pomyślności życzy **Szymon z Poznania.** ♥ Z okazji osiemnastej rocznicy urodzin wszystkiego najlepszego, dużo zdrowia, szczęścia, uśmiechu na co dzień, spełnienia najskrytszych marzeń oraz pomyślnego zdania matury w 1993 roku życzy kochanej przyjaciółce Ani Slipek — **Iza D.** ♥ Serdeczne życzenia koleżankom z kolonii „Okuninka'91": Marcie, Magdzie, Kaśce, Uli, Kindze, Ani, Karinie, Oli, Darii, Patrycji, Dorocie, Renacie, obu Agnieszkom i wychowawczyni pani Dorocie Drozd przesyła **X.**

UWAGA! TO WAŻNE!

W tym roku obowiązuje nowa zasada drukowania ogłoszeń w Kąciku Przyjaciół i w Biurze POD. Pierwszeństwo w kolejce do druku będą miały listy, do których dołączycie co najmniej 8 kuponów z Kleksem. Zasada ta obowiązuje również w naszym nowym Kąciku Życzeń. Jeśli chcecie, by na łamach „ŚM" ukazały się Wasze gratulacje czy pozdrowienia w odpowiednim terminie — piszcie z miesięcznym wyprzedzeniem. Gdy nakleicie na kopertę nasz bezpłatny znaczek, powinniście liczyć się z tym, że przesyłka „poleżakuje" dodatkowo na poczcie ok. 10 dni, oczekując momentu wykupienia przez redakcję kolejnej partii listów.

KUPON Z KLEKSEM

WYROSŁO?

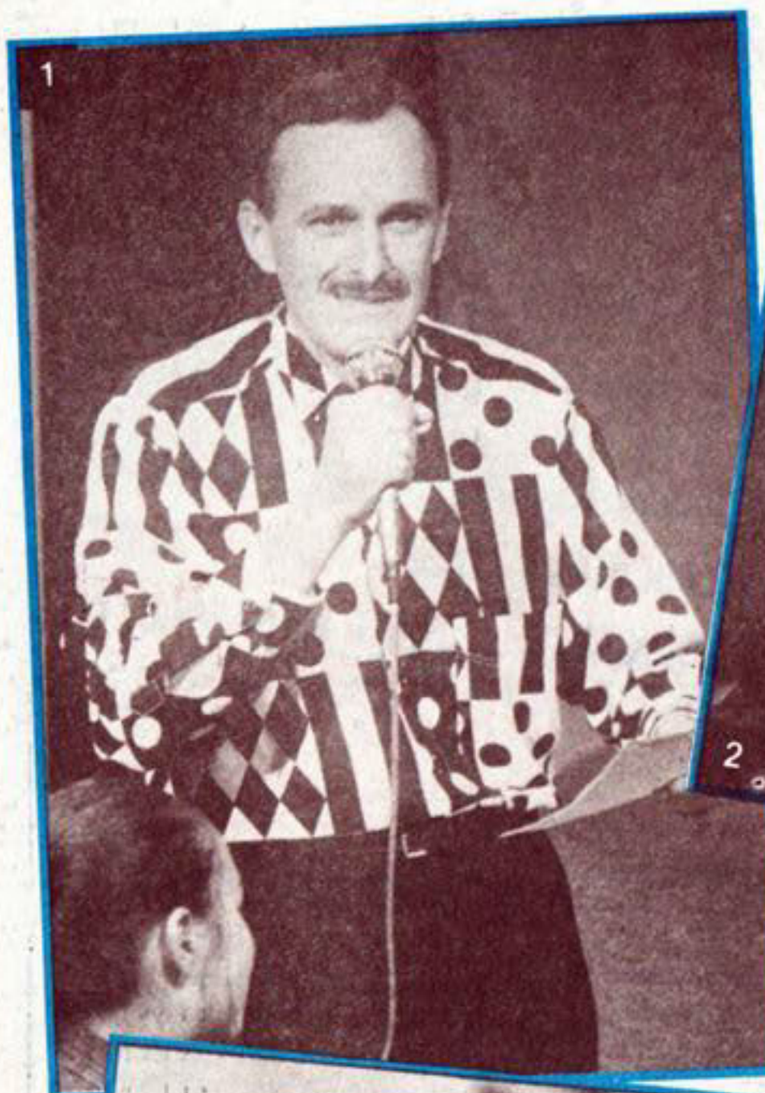
1

2

3

4

5

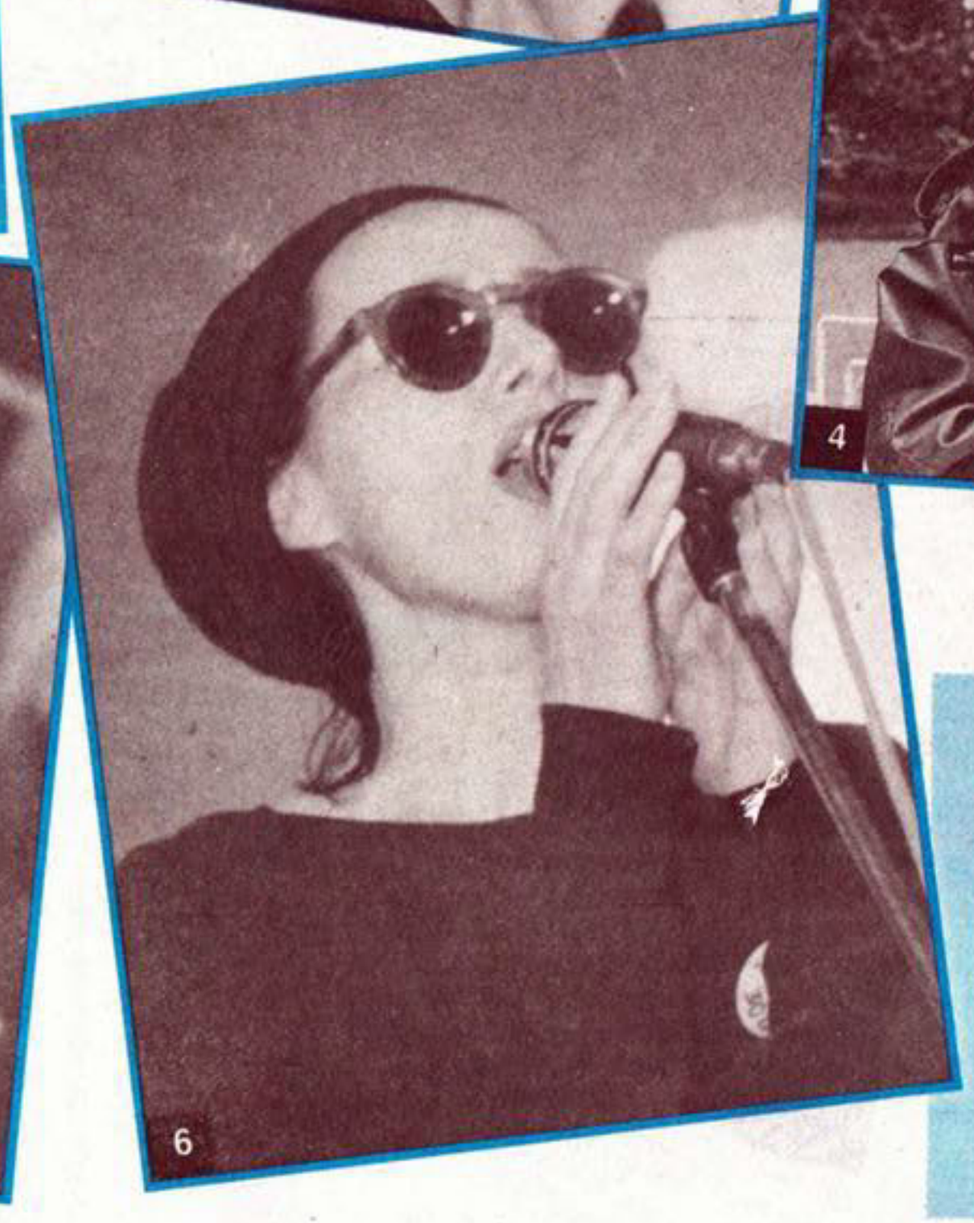
6

CO Z NICH WYROSŁO?

Kupon konkursowy

	zdjęcie z dzieciństwa	zdjęcie współczesne
Katarzyna Butowtt Miss Teletombola		
Kazimierz Górski trener		
Paweł Stasiak Mr Dance		
Kora Jackowska gwiazda rocka		
Katarzyna Dowbor spikerka TV		
Jacek Cygan szef „Dyskoteki Pana Jacka"		

KĄCIK PRZYJACIÓŁ

● Jestem szatynką o niebieskich oczach o raczej spokojnym usposobieniu. Mam 13 lat. Szukam przyjaciółki lub przyjaciela, na którym mogłabym polegać. Bardzo chciałabym się komuś zwierzyć, a ostatnio kłopotów mam coraz więcej. Odpiszę na każdy list, zapewniam dyskrecję. **Agnieszka Kawala, ul. Czarnieckiego 15, 42-470 Siewierz.** ● Jesteśmy dwiema sympatycznymi trzynastolatkami: Ola (brunetka) i Karolina (blondynka). Chciałybyśmy korespondować z wszystkimi, którzy nie szaleją na punkcie NKOTB. Piszcie do nas: **Karolina Grychowska, ul. Fosforytowa 1 m. 15, 25-705 Kielce.** ● Mam 11 lat, jestem spod znaku Lwa. Moimi idolami są Arnold Schwarzenegger i Jean-Claude van Damme. Lubię czytać książki i uczyć się języka francuskiego. Chciałbym korespondować z młodzieżą w wieku 10-13 lat. **Marcin Borowiec, ul. Zjednoczenia 14a, 34-130 Kalwaria Zebrzydowska.**

● Jestem samotną, załamaną trzynastolatką spod znaku Koziorożca. Interesuję się sportem, muzyką i filmem. Chciałabym nawiązać kontakt z ludźmi z całej Polski. **Kaśka Kobardo, ul. Kołobrzeska 7/45, 10-444 Olsztyn.** ● Hej! Kochani ludzie! Mam 12 lat, zielone oczy i jestem szatynką. Lubię się śmiać, czytać książki i słuchać muzyki disco. Moimi idolami są Michael Praed i chłopcy z NKOTB. Jeśli chcecie mnie poznać, to piszcie i jeszcze raz piszcie! **Izabella Musiała, ul. Zielona 10, 98-313 Konopnica, woj. sieradzkie.** ● Jestem wesołą dwunastolatką uwielbiającą Roxette. Moim hobby jest koszykówka. Lubię konie oraz psy. Odpiszę na każdy list, mile widziane zdjęcie. **Aldona Elwirska, ul. Paderewskiego 10/1/8, 44-120 Pyskowice.** ● Mam 12 lat, chciałbym korespondować z ludźmi z całej Polski. Interesuję się tenisem stołowym i szachami. Lubię słuchać muzyki w wykonaniu Roxette i Jasona Donovana. W wolnych chwilach czytam książki i oglądam telewizję. Postaram się odpisać na każdy list. **Tomasz Mirowski, al. Wyzwolenia 10 m. 55, 42-224 Częstochowa.** ● Mam 13 lat i świra na punkcie B. Adamsa. Interesuję się wszystkim po trochu. Lubię opowiadać kawały, a jeszcze bardziej słuchać ich. Zapraszam do korespondencji wszystkich, którzy mają naście lat. Skrobnijcie coś do mnie! **Dorota Kokot, ul. Kopernika 126/16, 66-530 Drezdenko, woj. gorzowskie.** ● Jestem wesołą szatynką o szaroniebieskich oczach. Mam 12 lat. Kocham zwierzęta, a najbardziej konie. Moimi idolami są: Jason Donovan i Kylie Minogue. Dołączajcie znaczek! **Gośka Czart, Łęgajny 69a, 11-010 Barczewo, woj. olsztyńskie.** ● Mam 12 lat, chciałbym korespondować z młodzieżą z całej Polski. **Wojtek Kaźmierczak, ul. Zagajnikowa 37, 95-035 Ozorków, woj. łódzkie.** ● Moi idole to: Madonna, M. Jackson, Guns N'Roses. **Sylwia Wiellowicz, ul. Sucharskiego 27e/6, 81-157 Gdynia-Obłuże.** ● Hej, dziewczyny i chłopaki z całej Polski! Jestem wesołym czternastolatkiem o ogromnym poczuciu humoru. Nie znoszę picia i palenia. Moje hobby to filatelistyka i numizmatyka. Mam nadzieję, że znajdę przyjaciół w całym kraju. Proszę o załączanie zdjęcia. **Szymon Szeraszewicz, ul. Wierzbołowska 10, 16-407 Wiłżajny, woj. suwalskie.** ● Jestem trzynastoletnią brunetką, mam ogromne poczucie humoru i nieziemskie pomysły. Czytam dużo książek, chodzę na lekcje tańca. Interesuje mnie wszelkiego rodzaju muzyka (z wyjątkiem poważnej). Mam bzika na punkcie NKOTB. Kocham zwierzęta, lody czekoladowe i romantyczne zachody słońca. **Anna Utnicka, ul. Hallera 3/14, 87-200 Wąbrzeźno, woj. toruńskie.** ● Mam 14 lat, blond włosy i niebieskie oczy. Interesuję się sportem, słucham różnego rodzaju muzyki — np. disco. Mam duże poczucie humoru, niecierpliwie czekam na Wasze listy. Na razie! **Iwona Dudzic, ul.Nadbrzeżna 36/77, 57-550 Stronie Śląskie.** ● Mam 14 lat, jestem wysoki. Lubię przyrodę, góry, jazdę konną. Słucham piosenek M. Fronczewskiej, M. Sadowskiej, Roxette, Depeche Mode, Sandry. Chciałbym korespondować z młodzieżą z całej Polski. **Dawid Darosz, ul. PCK 22/50, 38-700 Ustrzyki Dolne, woj. krośnieńskie.** ● Jestem piętnastoletnią niebieskooką brunetką spod znaku Ryb. Bardzo lubię tańczyć i chodzić na dyskoteki. Zbieram zdjęcia i plakaty piosenkarzy, moim ulubionym zespołem jest NKOTB. Uwielbiam podróżować i poznawać nowych ludzi. **Violetta Grelik, ul. Norwida 13 m. 6, 05-120 Legionowo, woj. warszawskie.** ● Mam 12 lat, chciałabym korespondować z młodzieżą w wieku 12-13 lat. Uwielbiam zwierzęta — najbardziej koty, zbieram pocztówki z wizerunkami zwierząt. **Emilia Rosejno, ul. Norwida 2/90, 76-200 Słupsk.** ● Mam 12 lat i chodzę do V klasy. Uwielbiam czytać książki (szczególnie p. Joanny Chmielewskiej). Interesuję się Egiptem, kocham konie, psy, myszy i inne zwierzaki. Lubię słuchać muzyki poważnej, Marka Grechuty i Kazika. Moją ulubioną gazetą jest „ŚM". Uczę się języka niemieckiego. **Marcin Chojnowski, ul. Stalowa 7/7, 53-425 Wrocław.**

ŚWIAT PANDY

- ALBUM „NASI ULUBIEŃCY" — ROZCHWYTYWANY W KSIĘGARNIACH
- ŻYWI ULUBIEŃCY — 31 MAJA NA ULICACH WARSZAWY

„NASZE ZWIERZĘTA" czyli prawdziwe ŚWIĘTO ZWIERZĄT

NASI ULUBIEŃCY

ALBUM Z NALEPKAMI

KONKURS!

PANINI

KOPERTY Z NALEPKAMI NABYWASZ ODDZIELNIE

● PRZEMARSZ WŁAŚCICIELI ZWIERZAKÓW ● AUKCJA ZWIERZĄT ● KONKURSY ● TARGI WYDAWNICTW

„PANDA" ZAPOWIADA SPECJALNE ATRAKCJE!

Przyjdź — nie pożałujesz

Będzie to spotkanie wszystkich, którzy mają i lubią zwierzęta. Odbędzie się **w niedzielę 31 maja br.** w godzinach **10.00—14.30.** Miejscem zbiórki tych, którzy zapragną wziąć w niej udział, będzie **skwer na Krakowskim Przedmieściu** przy pomniku Mickiewicza. Podczas święta można będzie nie tylko przemaszerować ze swym czworonogim przyjacielem w uroczystym przemarszu, ale też kupić dla pupila coś smacznego na **kiermaszu żywności.** A także — coś dla siebie. Będą bowiem **kiermasze zabawek, książek, znaczków, obrazów i grafik,** a także **książek** i innych **wydawnictw ekologicznych.** Będzie też **aukcja psów.**

UWAGA! SPECJALNE ATRAKCJE PRZYGOTOWUJE OFICYNA „PANDA". Można będzie tanio **kupić WSZYSTKIE ALBUMY I WYDAWNICTWA** Oficyny. O jednej z atrakcji — czytaj obok, pod plakatem. Tę piękną imprezę organizuje dyrekcja **PROGRAMU II TVP.** Telewizja będzie ją relacjonować. Ale najlepiej przyjść samemu i wygrać coś w którymś z **KONKURSÓW.** Zapraszamy!

Podczas imprez **„NASZE ZWIERZĘTA"** 31 maja w WARSZAWIE PRZYJDŹ DO STOISKA „PANDY" z TYM NUMEREM „ŚWIATA MŁODYCH", KTÓRY WŁAŚNIE CZYTASZ (nr 43), A OTRZYMASZ GRATIS TEN OTO PLAKAT z wizerunkiem okładki albumu „PANDY" „NASI ULUBIEŃCY".

A ONI WYGRALI NAGRODY w konkursie „POLSKIE RASY PSÓW"

Rozwiązanie konkursu już nastąpiło, dziś przypominamy tylko, że 5 prawidłowych ras psów, to: **ogar polski, gończy polski, owczarek podhalański, polski owczarek nizinny, hart polski.** Odpowiedzi prawidłowe znacznie przeważały nad błędnymi. A oto lista tych, którzy wylosowali nagrody-niespodzianki: * **APARAT FOTOGRAFICZNY: Grzegorz Maciąg,** Puławy * **BEZPŁATNE BILETY DO WARSZAWSKIEGO ZOO: Kamila Błaszczak,** Płońsk; **Karolina Frączkowiak,** Gostynin; **Anna Grabianowska,** Swarzędz; **Piotr Gwardecki,** Skierniewice-Rawka; **Tarik Hachoud,** Łódź; **Jarosław Jagiełło,** Skierniewice; **Wojciech Koszefal,** Grudziądz; **Magdalena Krysińska,** Łódź; **Paweł Majzner,** Toruń; **Marcin Rumianek,** Warszawa * **ALBUMY „NASI ULUBIEŃCY": Katarzyna Abrantowicz,** Boguszów-Gorce; **Agnieszka Anoszczenko,** Lublin; **Aleksandra Butelo,** Kluczbork; **Hanna Dąbrowska,** Brzozów; **Agnieszka Dudek,** Gliwice; **Rafał Fijorek,** Młynary, woj. elbląskie; **Piotr Gąsiorowski,** Zakopane; **Agata Herjau,** Wieliczka; **Małgorzata Jagodzińska,** Legnica; **Monika Jaśkowiak,** Leszno; **Katarzyna Kaduszkiewicz,** Szczecin; **Rafał Kuś,** Krzeszowice; **Anna Machalska,** Szczecin; **Beata Neumann,** Mirków; **Michał Niezgoda,** Gdynia; **Michał Nowak,** Jelenia Góra; **Ewa Pogorzelska,** Poznań; **Marta Strygo,** Gdańsk-Wrzeszcz; **Anna Szymków,** Wrocław; **Urszula Tekieli,** Tenczynek. Gratulujemy!

Sympatyku zwierząt. Czy już zacząłeś pisać opowiadanie pod hasłem „MÓJ PRZYJACIEL"?

MARTA z TARNOWA już skończyła i przysłała nam jako pierwsza opowieść pt. „MÓJ KOT JEST MĘŻCZYZNĄ". Oto jej fragment:

...Po Filipie można było spodziewać się wszystkiego. Sąsiadka mówiła, że próbował zrywać wiśnie z drzewa. To w ogóle kot, który jakby naśladował ludzi. Godzinami potrafi gapić się na przejeżdżające samochody. Taką ma męską pasję. Czyżby rozróżniał ich rozmaite marki? Ale tego, że może się interesować piłką nożną, to nie podejrzewałam. Wyglądało na to, że jest to zdecydowanie domena taty. A tu tymczasem...

Rodzice wyjechali na tydzień do Krynicy. Mama ostrzegła mnie, bym pamiętała, że wychodząc z domu, trzeba wyłączać telewizor. Wychodząc tego wieczora do Jolki, zupełnie jednak o tym zapomniałam. Gdy wróciłam po godzinie, ukazał się moim oczom przedziwny widok.

Właśnie leciał jakiś strasznie hałaśliwy mecz piłkarski — podobno pucharowy, czy jakiś taki. Piłka przelatywała ciągle z jednego kąta ekranu w drugi, przy akompaniamencie gwizdów i wrzasków. A na oparciu kanapy, tuż przed ekranem siedział — a jakże — Filip! I wodził wzrokiem z lewej na prawą stronę boiska i odwrotnie. Najwyraźniej śledził piłkę! Nie znoszę meczów, ale teraz zaczęłam oglądać całą akcję, żeby sprawdzić, czy Filip rzeczywiście podążał za nią oczyma. Tak, podążał. A gdy wybuchła tam jakaś awantura i sędzia wstrzymał grę, biorąc piłkę pod nogę, to mój Filip nagle zerwał się i zaczął łapką uderzać w to miejsce ekranu, gdzie właśnie wszystko się działo, jakby chciał poruszyć tę piłkę i wznowić grę.

Ach, mój Filipie, piłkarzu, automobilisto, majsterklepko i wodzu wszystkich kotów z ogródka — jesteś prawdziwym mężczyzną w każdym calu.

MARCIE GOŁĘBIEWSKIEJ przyznajemy SPECJALNĄ NAGRODĘ-NIESPODZIANKĘ. I przypominamy:

Nasz konkurs **trwa do 31 grudnia 1992 r.** Nagrodzone opowiadania o waszych ulubionych zwierzątkach będą drukowane w „Świecie Młodych". Autorzy otrzymają cenne nagrody, będą to: **1 WYCIECZKA DO LEGOLANDU DLA 2 OSÓB** oraz liczne **APARATY FOTOGRAFICZNE, WALKMANY, KSIĄŻKI.** Opowiadania — **do 6 stron formatu zeszytowego** — nadsyłajcie do **Oficyny „PANDA", 02-793 Warszawa 78, skrytka pocztowa 31.** Czekamy!

KOLUMNA SPONSOROWANA

UWAGA! TELEGRAM! — DZIŚ Z ŻYCZENIAMI

Z OKAZJI DNIA DZIECKA SWOIM ULUBIEŃCOM — czyli wszystkim CZYTELNIKOM I KOLEKCJONEROM ALBUMÓW — WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO ŻYCZY OFICYNA PANDA! Obyście byli piękni jak Barbie i Ken, szybcy jak Superauta, dzielni jak Żółwie Ninja, sprawni i pomysłowi jak Transformersi, a zwierzęta świata zawsze były waszymi ulubieńcami!

Moje największe marzenie

Swoimi marzeniami dzielą się z nami uczniowie klas V i VI Szkoły Podstawowej w Długołęce-Świerkli. Uczą się oni w dwóch maleńkich, mieszczących zaledwie kilka salek, drewnianych budyneczkach, które postawiono w drugim dziesięcioleciu naszego wieku. W zimie salki są niedogrzane, piece kaflowe strasznie dymią, nie ma, oczywiście, ani szatni, ani sali gimnastycznej, ani ubikacji na miejscu.

A sto metrów dalej rośnie nowa szkoła — marzenie pana dyrektora, nauczycieli i, oczywiście, dzieci. Nic dziwnego, że powtarzało się to marzenie w niejednej wypowiedzi. Tylko że budowa trwa od 1989 roku, a końca nie widać.

Życzymy dzieciom i nauczycielom z Długołęki, aby ich marzenie o godziwych warunkach nauki spełniło się dużo, dużo wcześniej, nim Marcin zostanie biznesmenem, Ela przedszkolanką, a Tomek najlepszym rolnikiem w Polsce. (kos)

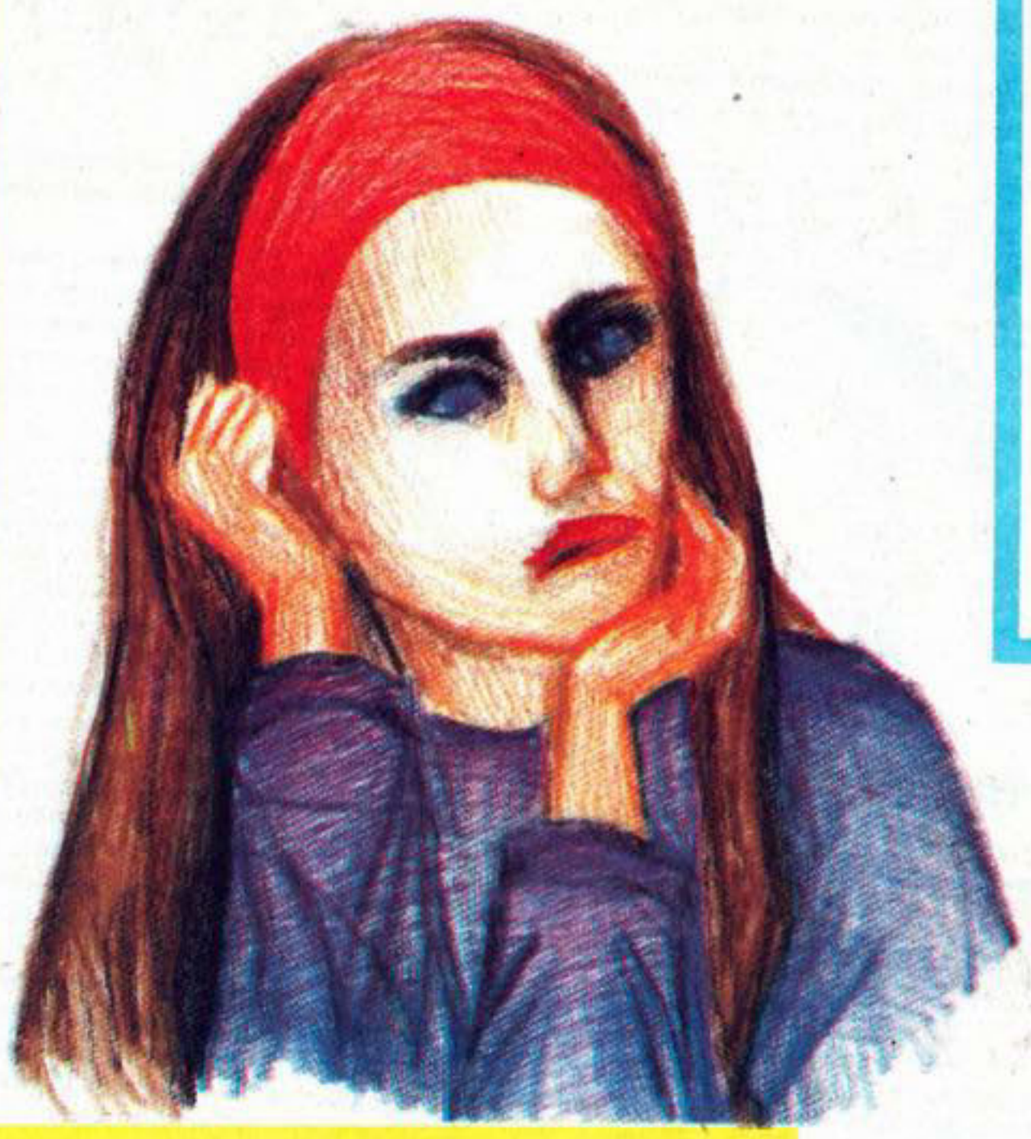

Ja chciałabym się spotkać z wróżką, a potem mieć cały komplet Barbie, konia koloru białego i najlepszą koleżankę, której powiem wszystko, czego nie mogę powiedzieć w domu.

★

Chciałbym, żeby dzieci też mogły jeździć samochodami, a nie tylko dorośli. Żebyśmy nie musieli chodzić do szkół, tylko żeby zawoziły nas tam specjalne samoloty. I żeby wszystkie prace za nas wykonywały roboty.

★

Chciałabym jeździć samochodem do pięknej nowej szkoły, dostawać same szóstki i mieszkać we wspaniałym domu.

Marzę o tym, żeby pracować jako katechetka i grać na gitarze.

★

Marzę o tym, żeby cała rodzina była zdrowa, żeby w domu było dużo pieniędzy, żeby mój brat jak najszybciej się wybudował i żebym miała własny pokój. Chciałabym jeszcze w szkole dostawać same szóstki i zostać kiedyś panią doktor.

I żeby jak najprędzej zbudowano nam szkołę.

★

Moim marzeniem jest zostać piosenkarką lub policjantką. Mieć swój magnetofon, swoje auto lub motor, długie włosy, same szóstki i brata. Dobrze by było, gdyby wakacje trwały cały rok, a szkoła dwa miesiące, a ja żebym miała codziennie urodziny. Chciałabym mieszkać gdzieś bardzo daleko i żeby moja koleżanka mieszkała u mnie.

★

Moim marzeniem jest zostać piosenkarką, aktorką lub nauczycielką w przedszkolu. Bardzo bym chciała, aby cała moja rodzina była zdrowa i wesoła. I jeszcze bym chciała mieszkać w bloku na ostatnim piętrze!

★

Chciałabym, żeby nasza szkoła była jak najszybciej wybudowana, mieć własny samochód i rower, jadać zawsze dużo bananów i pomarańczy.

★

Moim największym marzeniem jest zostać w przyszłości piłkarzem, grać w reprezentacji i wraz z nią wyjeżdżać do różnych krajów na mecze. A potem chciałbym zostać trenerem piłki nożnej, mieć własną reprezentację i odnosić duże sukcesy.

★

Ja bym chciała dostać rower, ponieważ mój brat stale się chwali, że mu tatuś rower kupi. W domu chciałabym mieć służbę, co by mi wszystko przynosiła i jeździć samochodem. Chciałabym też móc spać cały dzień.

★

Chciałabym kiedyś polecieć samolotem i popływać statkiem.

★

Moim największym marzeniem jest wystąpić w telewizji jako aktorka filmowa, a pracować chciałabym jako pomocnica u fryzjera. Bardzo pragnę, żeby jak najprędzej powstała prawdziwa szkoła w Długołęce-Świerkli, abym jak najszybciej ją skończyła i dobrze się uczyła w zawodówce.

★

Największym moim marzeniem jest, żeby Polacy tak nie przegrywali w piłkę nożną, tylko zajmowali pierwsze miejsca w mistrzostwach świata. A ja żebym był z nich wszystkich najlepszy!

★

Największym moim marzeniem jest zostać gospodarzem: mieć duży dom i ładne gospodarstwo. Chciałbym być najsłynniejszym rolnikiem w Polsce.

Dobrze byłoby też być muzykantem i grać na akordeonie.

★

Moim największym marzeniem byłoby zostać kierowcą, a takim mniejszym — mieć lepsze stopnie.

W moim domu chciałbym mieć własny mały pokój, w którym bym mógł uczyć się i odpoczywać. Byłoby w nim dużo książek, ponieważ bardzo lubię czytać.

★

Moim marzeniem jest, by zapobiec niszczeniu przyrody. Chciałabym być członkiem Koła Ochrony Przyrody, pomagać zwierzętom i roślinom, zapobiegać skażeniu środowiska.

★

Moim największym marzeniem jest to, abym została przedszkolanką, ale nie wiem, czy sobie na to zasługuję. Chciałabym się bardzo dobrze uczyć.

A drugim moim marzeniem jest to, aby nasza szkoła była lepsza od szkoły w Krakowie, w której uczy się moja kuzynka i bardzo się tą szkołą chwali. Aby była u nas lepsza niż teraz biblioteka, basen i wiele innych rzeczy. Nie chciałabym się rozstawać z moimi nauczycielami, których bardzo polubiłam, ale tu już nie ma siódmej i ósmej klasy...

Jeszcze chciałabym, żeby powietrze było czyste i żeby moja mama wzięła do domu dzieci z Czarnobyla.

★

Moim największym marzeniem jest skończyć szkołę, zostać biznesmenem, założyć własną dużą firmę, mieć rodzinę i piękny dom. Chciałbym mieć własny klub, w którym grałby mój syn. A potem wyjechać do USA i tam założyć firmę, mieć jacht i samochód.

★

Moim największym marzeniem jest pójście na studia. Bardzo też bym chciał, aby w kraju się polepszyło, żeby wszyscy ludzie sobie pomagali. A ja bym został najbogatszym biznesmenem, prowadziłbym fabryki mebli, obuwia, samochodów i wiele innych. Miałbym najlepszy samochód na świecie, bardzo ładną, kochającą żonę i dwoje dzieci: córeczkę i syna. Chodziłyby do bardzo dobrej szkoły, nie do takiej jak ja.

★

Moim największym marzeniem jest, żeby jak najszybciej wybudowano szkołę, w której byłyby dobre warunki. I żeby w Polsce nie było biedy, a ja, gdy skończę podstawówkę, żebym znalazła jakąś pracę.

★

W przyszłości chciałbym mieszkać na wsi i uprawiać rolę, mieć kilka koni i krów, kemping na lato nad morzem, dobrą rodzinę i wielu dobrych przyjaciół. Mógłbym też zostać pracownikiem warsztatu stolarskiego, mieć ekstrasamochód, a w życiu wiele przygód.

★

Moim największym marzeniem jest zostać biznesmenem, mieć jednego jedynego syna i bardzo dobrą żonę. Chciałbym, aby mój syn chodził do dobrze wyposażonej szkoły, a nie do takiej, do jakiej ja chodzę, żebyśmy mieli duży, piękny dom, bardzo dużo dobrych przyjaciół i duży, piękny, czerwony samochód. Kiedy byłbym już po czterdziestce, chciałbym z żoną wyjechać do USA.

Dziedzictwo

Masaccio – Tommaso di ser Giovanni di More –

„Wygnanie z raju"

Masaccio uwiecznił moment, w którym Adam i Ewa ze wstydem opuszczają Eden. Wyrok Boski — wygnanie symbolizuje wiązka promieni wydobywająca się z ledwie zaznaczonych bram raju. Najważniejsze na obrazie są dwie nagie postacie. Jakże odmiennie przeżywają tragedię. Adam zakrywa twarz, pełen wstydu i smutku. Z twarzy Ewy, niemal brzydkiej, bo zniekształconej cierpieniem, bije rozpacz. Prarodzice zdają sobie świetnie sprawę ze swojej tragedii i konsekwencji kary. Są nadzy — wychodzą z raju pozbawieni wszystkiego oprócz miłości Boga.

Później ktoś przez fałszywą pruderię niezręcznie domalował na obrazie liściaste gałązki, osłabiając tym wyrazistą symbolikę obrazu. **(mk)**

Oni umieli pięknie żyć...

Arsenał. Najprościej można o nim powiedzieć: zlot harcerzy z całej Polski. Ponieważ z poprzedniego zachowałam wspaniałe wspomnienia, nic dziwnego, że już od stycznia cieszyłam się na ten wyjazd.

Rajd rozpoczynał się 3 kwietnia, w piątek. Organizatorem był Hufiec ZHP Warszawa Mokotów im. Szarych Szeregów oraz środowisko mokotowskie ZHP 18. Pomagały również inne warszawskie środowiska harcerzy.

W Rajdzie mogły brać udział te drużyny, które najlepiej (tzn. oryginalnie, metodą harcerską) wykonały jedno z trzech proponowanych zadań przedrajdowych. A oto i one: przygotować spektakl (ok. 1 godziny) w dowolnej formie (happening, pantomima, skecz) poświęcony symbolice ognia i ogniska; wybudować „Śnieżne Miasto", w którym dzieją się bardzo dziwne sprawy, na przykład przybywa Yeti; przygotować własną wersję „Polskiego ZOO", zgodnie z mottem: Zmienia się Polska wokół nas — zmienia się w „Polskie ZOO" — Czy jest w nim miejsce dla harcerstwa? Po wykonaniu zadania należało przesłać do Warszawy meldunek w niebanalnej, wariackiej nawet formie.

Opłata za udział w Rajdzie wyniosła 30 000 złotych. W tym: zapewniony nocleg w szkole, herbata, wstęp na imprezy towarzyszące, plakietki Rajdu, dyplomy i nagrody dla najlepszych.

Tegoroczne hasło Arsenału brzmiało trochę zawadiacko — „Co ryby lubią najbardziej". W małej ulotce, którą otrzymała każda drużyna, ubiegająca się o miejsce, jest to wyjaśnione następująco: (...) *Rajd nasz powoli zmienia charakter. Z rajdu historycznego staje się rajdem łączącym przeszłość ze współczesnością (...) Ważne jest, aby harcerzom pokazać, jak wartości znane im z „Kamieni na szaniec" można realizować dzisiaj. Bez zbędnego gięcia — po prostu — robić to (...) Wiele wskazuje na to, że naszemu ruchowi pilnie potrzebny jest zastrzyk nowych pomysłów metodycznych i programowych (...)*

Tyle „serwis informacyjny".

Jako że mieszkamy daleko od stolicy, wyjechaliśmy już w czwartek wieczór. Czekała nas cała noc podróży...

Rynek w Warszawie. Dworzec kolejowy. Kocham dworce — kojarzą mi się ze swobodą, wakacjami, przyjaciółmi. Teraz jednakże patrzyłam wręcz zdumiona: w naszym miasteczku nigdy nie widziałam tylu naraz bezdomnych, chorych. Pomyślałam sobie, że stanowczo za mało o nich pamiętamy...

Po śniadaniu wyruszyliśmy zwiedzać stolicę (Rajd rozpoczynał się dopiero o 17.00). Po drodze często mijaliśmy spacerujące grupki harcerzy. Przyjazne uśmiechy, „cześć", „czuwaj". Zależało nam bardzo, aby dotrzeć na Powązki. Wprawdzie lało jak z cebra, a pytani o drogę warszawiacy udzielali nam złych wskazówek, ale i tak osiągnęliśmy cel.

Czas spędzony na Powązkach wydał mi się bardzo ważny, bardzo drogi. Wpatrując się w szare krzyże i spływające po nich krople deszczu pomyślałam, że ci wspaniali ludzie — Rudy, Alek, Zośka — nigdy nie umrą tak naprawdę. Złożyłam na grobie mych idoli czerwoną różę.

Do bazy (Liceum Ogólnokształcące na ulicy Zakrzewskiej) dotarliśmy jako drudzy. Druhna, która nas powitała, dała nam „wolną rękę" — mogliśmy się spokojnie rozlokować. Po upływie godziny pod opieką dwóch młodszych, miłych harcerek pojechaliśmy do hufca. Było tam wiele ciekawych eksponatów z lat wojny, wszystkie plakietki z dotychczasowych Arsenałów. Słuchaliśmy ciekawych opowieści o historii harcerstwa. Wpadliśmy też do „Dziury" — hufcowego sklepiku — w której było mnóstwo rzeczy: od pasków harcerskich, plecaków i pionierek, aż do kaset Starego Dobrego Małżeństwa.

Dniem kulminacyjnym całego Arsenału była sobota. „Stare wygi" na pewno wiedzą, że na ten dzień przypada przejście najważniejszej, ogólnej trasy dla wszystkich harcerzy przybyłych do Warszawy, na której trzeba wykazać się znajomością różnej tematyki. Tego roku trasa była świetnie przygotowana. Oto niektóre z zadań:

— umyjcie plecy Małemu Powstańcowi,
— przeprowadźcie dowolną akcję społeczną,
— ułóżcie piosenkę o Andrzeju Małkowskim,
— ekologia w całym tego słowa znaczeniu...

Po południu, kiedy trasa dobiegła końca, zaproszono nas do kina na film pt. „Akcja pod Arsenałem". I znów snuliśmy refleksje o tych, co „umieli pięknie żyć i pięknie umierać". Mieliśmy też okazję porozmawiać z ludźmi, którzy osobiście znali Janka Bytnara, Zośkę...

W niedzielę wspólnie wyruszyliśmy na mszę świętą. Pod Arsenałem odbył się uroczysty apel. Uczestniczyli w nim także harcerze pamiętający czasy, gdy pod Arsenałem nie stało się tak spokojnie...

Jakie są moje porajdowe refleksje? Otóż myślę, że organizatorzy zbyt mało uwagi poświęcili wieczornym imprezom. Przyznaję, że kominki były udane, podczas nich można było poszaleć i lepiej się wzajemnie poznać, ale jest jedno „ale". Otóż około dwóch godzin przed planowanym kominkiem powiedziano wszystkim drużynom, że mają przygotować krótki spektakl i podano temat. Uważam, że na takich wieczorkach zabawa to za mało. Przynajmniej mnie brakowało tradycyjnej gawędy... I ze strachem myślę, co by było, gdyby drużyny nie potraktowały sprawy poważnie i nic nie przygotowały.

Ogólnie jednak taka mała wpadka niewiele znaczy i oceniam Arsenał'92 za bardzo udany. Liczę też, że przyjadę do Warszawy także w roku przyszłym i że wspólnymi siłami uda się nam wyeliminować wszystkie niedociągnięcia.

Tymczasem organizatorom dziękuję. Bardzo mocno.

AKA

PS Dziwił mnie dwojaki stosunek ludzi do nas — harcerzy: od przyjacielskich uśmiechów i rozmów, do wręcz ordynarnych odzywek. Na szczęście, tych pierwszych było zdecydowanie więcej.

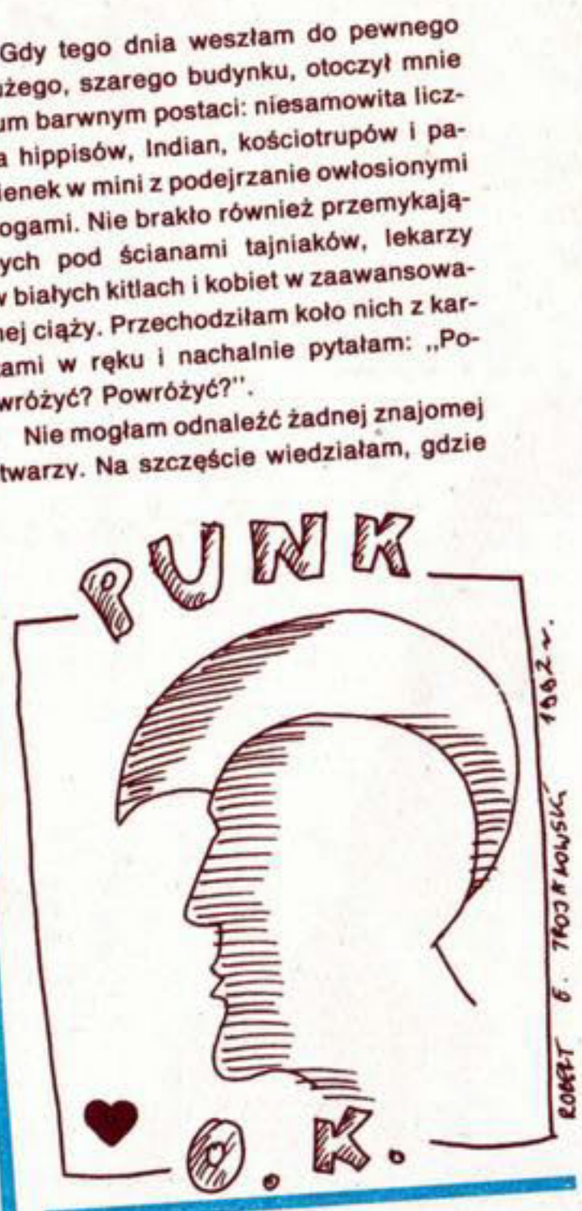

Przyjaciółka

Ma na imię Veronika (nie Weronika), ma lat dokładnie tyle, ile ja i wcale nie przychodzi do mnie od czasu do czasu. A wiecie dlaczego? Bo ona zawsze jest ze mną, ona mieszka we mnie.

Miałam ją zawsze, ale nie zawsze czułam. Odnalazłyśmy się tydzień temu i jest nam bardzo, bardzo dobrze razem.

Moja przyjaciółka nazywa się Veronika dlatego, że ja chciałam się tak nazywać. I wcale nie jest roztrzepana, bo... ja taka jestem. A w ogóle to ona bardzo mało mówi, gdyż ja jestem straszną gadułą. A moje wiersze wcale nie są moje, tylko jej.

Możecie sobie myśleć, że zwariowałam. Wcale się tym nie będę przejmować, bo... mam moją najlepszą przyjaciółkę — Veronikę.

Mała Karolinka

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy

Gdy tego dnia weszłam do pewnego dużego, szarego budynku, otoczył mnie tłum barwnym postaci: niesamowita liczba hippisów, Indian, kościotrupów i panienek w mini z podejrzanie owłosionymi nogami. Nie brakło również przemykających pod ścianami tajniaków, lekarzy w białych kitlach i kobiet w zaawansowanej ciąży. Przechodziłam koło nich z kartami w ręku i nachalnie pytałam: „Powróżyć? Powróżyć?".

Nie mogłam odnaleźć żadnej znajomej twarzy. Na szczęście wiedziałam, gdzie jestem — w moim liceum! W ten sposób wszyscy czciliśmy „Wielkie Święto Prima Aprilis".

Tego dnia nie odbyły się prawdopodobnie żadne lekcje, choć na przykład, mój wychowawca uporczywie usiłował prowadzić wykład. Śpiewaliśmy, graliśmy na gitarach i... nerwach. W jednej z klas odbył się ślub.

Miłą niespodziankę sprawili nam maturzyści, którzy zorganizowali występ pod hasłem „Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy". Śpiewali, zresztą wspólnie z publicznością, znane rockowe melodie, a w czasie występu zbierali datki.

Na pewno wielu z Was słyszało o „Wielkiej Orkiestrze...". Jest to ogromna akcja Jurka Owsiaka (obserwatora rzeczy ulotnych i dziwnych) na rzecz dzieci z wrodzonymi wadami serca. Rozpoczął ją w czasie Świąt Bożego Narodzenia w programie TV „Róbta co chceta, czyli rockowa jazda bez trzymanki". Postanowił wtedy zebrać 500 milionów złotych. Na razie udało się zdobyć 43 miliony. Wystarczy to, niestety, na operację tylko jednego dziecka (a może „aż" jednego).

Czasem w swoich piątkowych audycjach „Brumu" Jurek opowiada o listach, które nadchodzą w tej sprawie, i o wpłacających. Niedawno odwiedził go jeden punk z Tarnowskich Gór. Przywiózł 120 tysięcy od punków z tego miasta.

Gdy słyszę coś takiego, czuję się autentycznie wzruszona. Ludzie, którzy przez wielu uważani są za „margines", też mają serca. Może nawet większe niż inni, gdyż jeszcze żadna firma nie zgłosiła się jako sponsor.

Na ten cel organizowane są natomiast koncerty. „Roan" zebrał 15 milionów, „Zdrowa Woda" — 20 milionów. Pojedynczy ludzie wysyłają po 5-10 tysięcy i obiecują, że jeszcze podeślą (na razie mieli tylko tyle). W naszej szkole podczas występu i po nim zebrano 250 tysięcy złotych. Sam dyrektor dołożył się do tego. Całość została już wysłana do Owsiaka.

Muzyka rockowa zawsze łączyła się z różnymi przesłaniami. Teraz wszyscy rockandrollowcy mogli udowodnić, że są zdolni nie tylko do buntu, ale i do pomocy. Na razie uratowaliśmy jedno dziecko, ale podarujemy życie następnym.

Bąbel

Moje pierwsze pogo...

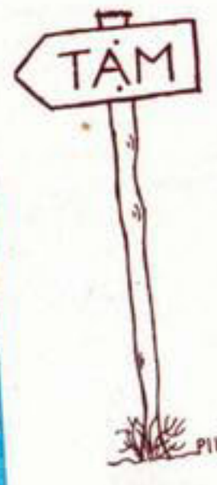

Na drzwiach skarżyskiego „Elektryka" zauważyłyśmy wraz z Agnieszką ogłoszenie: „9 kwietnia 1992 roku o godzinie 17.00 w Zespole Szkół Zawodowych nr 1 (tzw. Elektryk) odbędzie się koncert 6 zespołów rockowych ze Skarżyska, między innymi Notre Dame, Chaos In RPGK, Vice Versa, Phantasmu.

Spojrzałyśmy na siebie ze zrozumieniem i od razu poszłyśmy kupić bilety...

★ ★ ★

Była godzina 16.30, kiedy zdecydowanym krokiem zmierzałyśmy w stronę „Elektryka". Wraz ze zbliżaniem się do celu... opuszczała mnie odwaga. W głowie szumiały pocieszające słowa kolegów w stylu „Nie łam się, dziewczyn z reguły na takich koncertach nie biją", ale nie ma co ukrywać, miałam ochotę wrócić do domu. Przed drzwiami sali kłębiła się grupa ponad stu osób. Prawie wszyscy długowłosi. Dziewczyn zaledwie parę. Co prawda, już dawno chciałam zawrzeć znajomość z ludźmi słuchającymi tego co ja, ale może nie w takiej liczbie! Bez przesady.

Chwilę wahałam się, aż wreszcie resztka pewności siebie zwyciężyła. Weszłam do środka, wciągając ze sobą Agnieszkę.

Trzy minuty oczekiwania na rozpoczęcie koncertu i... wraz z pierwszymi dźwiękami muzyki zaczęło się pogo. Byłam zszokowana. Przez chwilę przyglądałam się w zdumieniu tym skaczącym i obijającym się wzajemnie chłopakom — najpierw trzem, potem pięciu, ośmiu...

I nagle ktoś złapał nas za ręce, wciągając w sam środek szaleństwa. Wrażenia nie da się opisać: najpierw ogromny strach, potem dezorientacja, a w końcu... pełen luz.

Byłam w swoim żywiole. Ci, którzy tak mnie z początku wystraszyli, okazali się bardzo miłymi ludźmi umiejącymi się świetnie bawić. Kiedy po trzech godzinach koncert się skończył, byłam gotowa już natychmiast udać się na następny. Trzeba było jednak wracać do domu. Wracaliśmy więc, w „nieco" rozszerzonym gronie, dzieląc się wrażeniami, wymieniając opinie.

I tylko przez trzy kolejne dni pogo przypominało o sobie nieustannym bólem szyi...

Metal Mysza

Rys.: **Robert Trojanowski, Piotr Kasiński**

Rozmowa z Edwardem Lutczynem

ŚWIATA MŁODYCH

OD NOSA

Mała dziewczynka zerka do lusterka i mówi: „Jestem brzydka, ale mam za to zającą wargę...". To jeden z piewszych pana rysunków, jaki zapamiętałam. Znalazłam go ładnych parę lat temu w zbiorku pt. „Narysuj mnie, tato". Zdaje się, że sporo z pana prac jest poświęconych dzieciom...

— Rzekłbym, że nawet ogromna większość. A to wszystko przez czarownicę. Co prawda małą, bo trzyletnią, ale zawsze jednak...

Na początku lat siedemdziesiątych, gdy jako grafik „na dorobku" szukałem własnego stylu, znajomy redaktor ze „Szpilek" — Marek Goebel — namówił mnie do zilustrowania śmiesznego opowiadanka właśnie o owej małej czarownicy... Pannica przeze mnie sportretowana przypadła do gustu i odbiorcom, i mnie. Pomyślałem wtedy sobie, że małolaty to przecież wdzięczny temat...

— Ale przyzna pan, że ci młodzi bohaterowie pana rysunków mają charakterki, oj, mają! I wyczyniają niestworzone rzeczy: używają węża jako skakanki, kładą związaną siostrzyczkę na torach kolejki elektrycznej, hodują piranie, strzelają ptakiem z łuku... A wszystko to czynią — czasem z niewinnym i rozkosznym uśmiechem, ale częściej — z łobuzerskim, zadziornym błyskiem w oku... Lubi pan takie małe ancymony?

— Jasne! To znaczy... jeśli buszują mi po pracowni — to jakby trochę mniej. Bo kiedy muszę jedną ręką łapać przewracające się buteleczki z tuszem, a drugą chować skalpele, których używam do cięcia folii, czy też ostre stalówki dziwnie łatwo wbijające się w łapki małych gości — to wtedy chyba wolę spokojne dzieci. Ale w pozostałych sytuacjach — zdecydowanie przedkładam „zadziory" nad osóbki ślamazarne, ugrzecznione, „zaprasowane w kancik".

Gdybym je portretował — toż to byłoby nudziarstwo! Ja zawsze z „Tomka Sawyera" wolałem tytułowego bohatera niż jego grzecznego brata Sida.

— A pan sam — jakim był dzieckiem?

— Ja???... Grzecznym... Nie było mi dane być małym łobuziakiem. Miałem mamę, która była dla mnie ogromnym autorytetem. I pod jej okiem nie bardzo mogłem brykać. Czasami tylko wczołgiwałem się pod szafy, buszowałem pod stołami, froterowałem kolanami i brzuchem całe hektary podłóg.

— I z procy pan nie strzelał???

— A jakże! Strzelałem! Tylko — umiarkowanie: w domu — nie. Natomiast w szkole — tak jak wszyscy — miałem modne wówczas „uzbrojenie": procę — gumkę przywiązywaną do dwóch palców i szklaną rurkę, przez którą strzelało się z plasteliny.

— Oj, to odetchnęłam. To znaczy, że taki całkiem „laurkowy" pan nie był...

— No, w końcu każde dziecko ma jakieś diabliki w sobie. Ale wie pani — na takie prawdziwe dziecięce szaleństwa (a czasami chciałem sobie poszaleć) — nie było miejsca. Więc... czy ja wiem? — może te moje wszystkie dorosłe rysunki to taka rekompensata za tamte grzeczne lata?

— Słyszałam, że mało brakowało, a zostałby pan inżynierem.

— Taki właśnie zawód wymarzyła dla mnie moja rodzina. Po maturze zdałem więc na Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie i studiowałem tam przez jakiś czas, zgłębiając między innymi tajniki rysunku technicznego i geometrii wykreślnej. Co teraz bardzo mi pomaga... no, może w rysowaniu ramek. A mówiąc poważnie — nie lubiłem tych studiów. Zrezygnowałem z nich i zająłem się tym, co mnie naprawdę interesowało, co lubiłem — grafiką.

Dziś śmieję się, że zwyciężył we mnie „zew krwi", że dały znać o sobie geny. Mój dziadek był malarzem — portrecistą i pejzażystą, tata parał się grafiką i filmem rysunkowym. I mama także była plastyczką. Mnie — maluchowi — w domu co rusz dawano papier i ołówek. Zacząłem rysować, gdy miałem trzy lata. I już się nie zatrzymałem.

Potem były pierwsze wygrane konkursy rysunkowe — między innymi ten w „Świecie Młodych". Do dziś pamiętam jego temat: „Kolorowa zima". I jeszcze tamtą radość, gdy zobaczyłem swoje nazwisko w gazecie.

— Podejrzewam, że zyskał pan wtedy nie tylko honor laureata, ale pewnie także i piątkę z rysunków.

— Z tego przedmiotu miałem zawsze bardzo dobre stopnie. Choć — nie... Raz złapałem dwóję. To było może w drugiej klasie podstawówki. Pani poleciła nam narysować drogę, rozciągnięte nad nią druty telegraficzne, a wszystko to miało być wykonane z zachowaniem perspektywy i — co najważniejsze — „od ręki" — bez użycia przyrządów geometrycznych. Przyniosłem swoje dzieło, a pani na to, że na pewno rysowałem przy linijce. I wlepiła mi dwóję. Okropnie się zdenerwowałem, wyszedłem na środek z kartką i na oczach wszystkich pociągnąłem dwie prościuteńkie linie zbieżne. Po czym z satysfakcją rzekłem: — *O, proszę! Od linijki, co? Od linijki...* Ocena została zmieniona.

Teraz myślę sobie, że tamto moje zdecydowane wystąpienie przed całą klasą było naprawdę sukcesem. Bądź co bądź udało mi się przełamać własną nieśmiałość. A ona stanowiła prawdziwą zmorę mego dzieciństwa. Choć byłem osobą towarzyską, to jednak zupełnie nie radziłem sobie w „występach publicznych". Na przykład ogromnie rumieniłem się i uszy mi czerwieniały, gdy w sklepie musiałem głośno powiedzieć, co chcę kupić. Albo w tramwaju, gdy zamykałem drzwi (wtedy były takie ciężkie, zasuwane) — piekielnie głupio się czułem, bo wydawało mi się, że wszyscy obserwują, jak się z nimi mocuję. Potwornie bałem się zauważania mnie. A potem zacząłem z tym walczyć. I myślę, że pomogło mi bardzo właśnie rysowanie. Powoli wyzbywałem się kompleksów. Okazało się, że mam jakiś swój mocny punkt, jakiś atut, który dawał mi trochę pewności siebie. I to wcale nie jest kwestia zarozumialstwa, ale raczej niezbędnego każdemu poczucia własnej wartości...

LUB OD OGONKA

Teraz potrafię bez oporów wejść na estradę, stanąć na spotkaniu autorskim oko w oko z dwustuosobową grupą gości, mogę wziąć mikrofon i po prostu pogadać z kim chcę.

— Albo stanąć przed kamerą w studiu telewizyjnym. Na przykład jako ulubieniec „Butiku". Co tydzień, przez całe trzy lata, występował pan w tym programie i zadziwiał widzów sprawnością swej ręki.

— Często spotykałem się wtedy z podejrzeniami, że pewnie to, co publiczność oglądała na ekranie — to były zdjęcia przyspieszone. Dziś więc jeszcze raz uroczyście oświadczam: realizatorzy nie stosowali żadnych trików, ja naprawdę tak prędko rysuję! I nie miałem też nigdy na kartonie przygotowanego wcześniej ołówkowego szkicu. Słowo! Przed programem obmyślałem sobie rysunek, a potem... było dokładnie tak jak państwo widzieli. Pamiętam też, że zadawano mi pytanie — od którego miejsca zaczynam rysować swego bohatera. A ja odpowiadałem — zgodnie z prawdą — że jest mi to obojętne. Mogę równie dobrze od nosa jak i od ogonka czy butów. I nigdy nie zdarzyło mi się też, abym źle wymierzył, by zabrakło mi miejsca na papierze. Po prostu wiem, gdzie rysunek powinien się zaczynać, gdzie kończyć, jaką mieć szerokość i wysokość. Mam już taki komputer w głowie. A ręka to tylko jego końcówka.

— Ależ panu zazdroszczę: trzask-prask i już rysunek gotowy. Taka praca to czysta przyjemność! I jeszcze można się przy niej ubawić.

— O niewieścia naiwności! Ja doskonale znam smak „mąk twórczych". I nie zawsze jestem zachwycony tym, co robię. Choć czasami zdarzy mi się nawet uśmiechnąć się do swojego rysunku. Ale nie tak znów często. Ujmując rzecz statystycznie — w czterech przypadkach na sto.

— Myślę, że za to zdecydowanie częściej będą się uśmiechać „wszyscy o smutnych oczach (z wyjątkiem daltonisów)", którym zadedykował pan swój piękny album „To tylko żart".

— Jest on małym ukoronowaniem moich dwudziestu lat pracy (to dopiero rocznica — jubileusz będzie za pięć lat!). Wielobarwny, wspaniale wydany przez „Wiedzę i Życie" — zawiera sporo nowych rysunków i trochę dawnych — za to w wersji kolorowej. Choć jeszcze nie w stereo.

— Z niego właśnie pochodzą rysunki, które zamieściliśmy na pierwszej stronie dzisiejszego numeru „Świata Młodych". A kto z czytelników chce jeszcze zobaczyć na przykład historyjkę o niskim wodzu Unga-Unga lub o przepięknej stewardesie — niech koniecznie zażyczy sobie ten album jako prezent na Dzień Dziecka. A jeśli jeszcze do tego jego autor doda życzenia, to...

— ...wtedy będzie komplet? Doskonale!

Wszystkim czytelnikom drogiego „Świata Młodych" życzę zdrowia (bez tego ani rusz!) i mnóstwo pogody ducha. Kochani! Zatrzymajcie ją jak najdłużej. I niech trochę tego dziecka pozostanie w Was do późnych lat!

— Serdecznie dziękuję za spotkanie.

Rozmawiała **IWONA STARZYŃSKA**
Rys. **EDWARD LUTCZYN**
Fot. **MIECZYSŁAW WŁODARSKI**

Reportaż z Eurodisneylandu pod Paryżem zamieścimy w następnym numerze.

Fot. **Tom Haley/SIPA-PRESS**

Z NOTATNIKA HYZIOFRENIKA

To wcale nie jest prezent na Dzień Dziecka

Pan Heinrich Hoffmann — niemiecki lekarz zirytował się bardzo daremnym poszukiwaniem prezentu gwiazdkowego dla syna. Kupił więc zeszyt i zabrał się do pisania wierszyków... Na Boże Narodzenie 1845 roku książeczkę wydrukował pewien wydawca, by twórczością niemieckiego lekarza mogły „nacieszyć się" także inne dzieci...

Ale jeśli myślicie, że były to bajeczki o misiach i kwiatkach, to jesteście w błędzie. Ech, co tam będę dużo opowiadał — sami przekonajcie się, co ponad sto lat temu czytano maluchom przed snem. Brrr...

ZEZOWATY MÓL

PS I żeby nie było, że to tylko pan Hoffmann pisał takie straszne bajeczki — dokładam jeszcze jeden wierszyk nieznanego autora, wygrzebany ze starych książek...

HISTORJA BARDZO SMUTNA O CHŁOPCU, KTÓRY NIE CHCIAŁ JEŚĆ ZUPY

(Heinrich Hoffmann)

Michaś był tłusty, zdrów najzupełniej.
Z buzią okrągłą, jak księżyc w pełni,
Jędrną, jak orzech, śliczną, rumianą,
Jadł i pił wszystko, co na stół dano.
Raz gdy mu zupę stawia służąca,
On stąd ni zowąd talerz odtrąca,
Mama go łaje, a Michaś w sprzeczki:
„Nie chcę i nie chcę ani łyżeczki!"
Nazajutrz Michaś tak schudł niebożę,
Że go nikt w domu poznać nie może
Dają do stołu, on znowu w sprzeczki:
Nie chce jeść zupy ani łyżeczki!
Na trzeci dzionek, bieda nie żarty,
Schudł i osłabł Michaś uparty.
Lecz znów przy stole krzyki i sprzeczki:
Nie chce jeść zupy ani łyżeczki.
Nie słuchać starszych, rzecz bardzo brzydka!
W czwartym dniu Michać wychudł, jak nitka;
W piątym coś w piersiach i w gardle dusi:
Kto nie je zupy, ten umrzeć musi.
Tak też z Michasiem! był zdrów i tłusty,
Pięć dni grymasił, umarł na szósty.

Autor nieznany

NIEUDANY SPACER DZIECI

Gdy mateczka wyszła z domu,
Dzieci czwórka po kryjomu,
Chociaż chłodny wiał wiaterek,
Poszła sobie na spacerek.
Idą — rzeczka, na niej kładka,
Z kładki spadła w dół Beatka.
Krzycząc wodę rozbryzguje...
I już — trójka maszeruje.
Idą dalej, a tu górka.
Na tej górce wiatrak furka.
Wiatrak skrzydłem Zosię — trach!
I upadła Zosia w piach.
Dwoje dzieci już zostało —
To już chyba bardzo mało.
Mała grupka się wyludnia...
Patrzą — na podwórku studnia.
Winia zajrzeć chce do środka,
Zaraz tam ją przykrość spotka...
Gdy się wspina na paluszki,
Nagle się poślizgną nóżki,
No i Winia w studnię — buch!
Został tylko Jasio — zuch.
Z pola bieży groźny byk,
Co wydaje groźny ryk.
Jasio więc do domu w cwał.
Sameś, Jasiu, tego chciał:
Z jednej strony stado krów,
Z drugiej byk, a z trzeciej rów!
Jasio szybko przez rów skacze,
Mamcia po nim dziś zapłacze,
Bo Jaś w kamień głową — łup!!!
I już leży zimny trup.
Wraca mama — włosy rwie:
Gdzie Beatka? Zosia gdzie?
Gdzie jest reszta z dzieci dwóch:
Gdzie jest Winia? Jasio — zuch?
A w ogrodzie szepczą kwiatki:
— Nie ma, nie ma już Beatki,
I to samo z dziećmi trzema:
Nie ma Zosi, Winii nie ma,
Szkoda Jasia — nie ma go,
Nie ma dzieci wcale bo:
Gdy mateczka wyszła z domu,
Dzieci czwórka po kryjomu,
Chociaż chłodny wiał wiaterek,
Poszła sobie na spacerek...

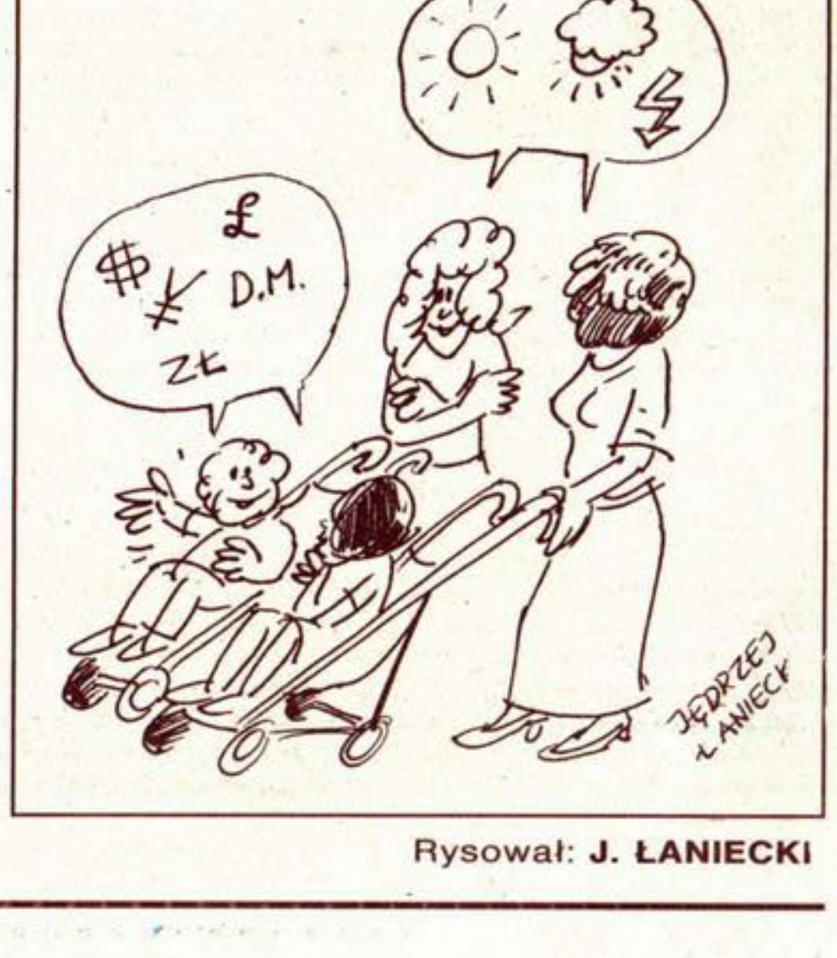

Rysował: **J. ŁANIECKI**

POCZTA FANÓW

„Sprawy Tomka" ciąg dalszy

● Mój drogi! Co Ty sobie wyobrażasz?! Że będziesz obrażał ludzi bezkarnie? Napiszę, co sobie pomyślałam po przeczytaniu Twojego listu: żeby Ci przyłożyć tak, aż się nakryjesz nogami i będzie z Ciebie „Homo sapiens w proszku". To nie jest kulturalne, ale tak sobie pomyślałam. NKOTB to nie jest „zbieranina ulicznych opryszków", tylko zespół składający się z pięciu dobrze wychowanych chłopców umiejących wspaniale tańczyć i śpiewać. Mają wiele zalet. Czy zrobili Ci coś, że tak o nich piszesz? Mogłeś napisać po prostu, że za dużo jest wiadomości o nich w gazecie — i po sprawie!

Ja zazwyczaj nie mówię źle o metalowcach. Właściwie nic o nich nie mówię. Tym listem dotknąłeś mnie bardzo (i na pewno nie tylko mnie). Jest takie przysłowie — „Jak ty komu, tak on tobie". Skorzystam z tej zasady. Metale to zbieranina hałaśliwych niby-piosenkarzy. Mają długie włosy, przez które nic nie widzą. Wydzierają się i trzęsą głowami tak, że mogą dostać wstrząsu mózgu. Ich gitary buczą jak stare gramofony lub pogięta taśma magnetofonowa. Ponadto nie umieją się zachować, a ich fani to same przygłupy. Jestem bardzo ciekawa, Tomku, jak się teraz czujesz?

Fanka NKOTB z woj. bydgoskiego

Pod tym listem z pewnością chętnie podpisałyby się: **Monika** z woj. pilskiego, **Joanna Knight** z Koszalina, **Karolina** z woj. kieleckiego oraz **Roxana, Tina i Karina** z Łodzi.

● Droga Redakcjo! Chcę zabrać głos w sprawie Tomka, który obraził fanki New Kidsów (13 nr „ŚM"). Nie przepadam za NKOTB, ale to nie ma nic do rzeczy. Tomek napisał, że NKOTB to „zbieranina ulicznych opryszków". Fanki się oburzają, że miłośnik długowłosych metali nazwał tak „grzecznych chłopców z Bostonu". A ja myślę, że miał trochę racji. Czytam „Popcorn" i „Bravo" i tam stale piszą o tym, że któryś z Dzieciaków kogoś pobił, narozrabiał po pijanemu i miał być aresztowany, tylko go zwolniono za kaucją. Czy to pasuje do „grzecznych chłopców"? Wiem, że metale też mają sporo na sumieniu, więc może nie oceniajmy nawzajem „grzeczności" swych idoli, tylko pozostańmy przy muzyce? Każdy niech słucha takiej, jaka mu się podoba!

Bonnie z Poznania

PS Uważam, że ani „Popcorn", ani „Bravo" wam nie dorównują. Nie zmieniajcie się!

OD REDAKCJI: Umówmy się, kochani, że od dziś będzie tak, jak chce Monika! Czekamy na propozycje dotyczące „Kodeksu fana".

W pewnym sensie nonsens

DZIECKO, RZĄDŹ ŚWIATEM!

Dzieci rządzą światem, a dziećmi rządzą dorośli, którzy sami są dziećmi. To przewrotne zdanie, zakrawające na nonsens, ma — wbrew pozorom — swój głęboki sens i coraz mocniejsze oparcie w badaniach biologów, genetyków i psychologów.

Być dzieckiem — to ciągle w świadomości ogółu coś, co nie przynosi chwały, raczej przeciwnie — jest symbolem infantylizmu, braku rozumu, nieprzystosowania. Tymczasem — powiadają psychologowie, którzy bliżej się temu problemowi przyjrzeli — właśnie zachowana umiejętność bycia dzieckiem jest tym, co człowieka wyróżnia wśród zwierząt i sprawia, że przez całe życie jest on myślący i twórczy.

Rozwój przeciętnego zwierzęcia wygląda bowiem mniej więcej tak: dość szybko przeżywa ono okres dziecięctwa, kiedy to intensywnie się uczy, poznaje nieznane, wpisuje w psychikę podstawowe kanony życia swego gatunku — po czym staje się dorosłe, kostnieje w sych przyzwyczajeniach i aż do śmierci pozostaje prawie nie zmienione. Jego dorosłe zachowanie jest ściśle zaprogramowane, nie ma od niego ucieczki. Niewiele w nim też miejsca na rozwój.

Inaczej jest z człowiekiem (a po trosze też — z najbliższymi jego krewniakami w świecie zwierząt). Owszem, on też przeżywa burzliwy okres rozwoju w dzieciństwie i wczesnej młodości, ale zachowuje zdolność uczenia się i rozwijania swojej psychiki na całą resztę życia. Inaczej mówiąc — zachowuje przez całe życie zdolność bycia dzieckiem. Zjawisko to, zwane przez uczonych **neotenią**, sprawia, że przez całe życie mamy zdolność do rozwoju. Neotenia ma pewne fizyczne przejawy zewnętrzne. Najbardziej widoczny z nich to stosunkowo dúża głowa w proporcjach do reszty ciała. Ta cecha jest bardzo uderzająca u małych dzieci, a także u bardzo młodych zwierząt rozmaitych gatunków. Zanika jednak wraz z nastaniem dorosłości. Jedynie u ludzi zostaje częściowo zachowana. Wśród zwierząt nie sposób znaleźć istot, których głowy byłyby tak duże w stosunku do tułowia jak u ludzi. Jest więcej cech fizjologicznych znamionujących neotenię — owo „wieczne dzieciństwo". Wszystkie one są charakterystyczne przede wszystkim dla człowieka.

Nam więc dano — na całe życie — duże i chłonne głowy. *Jesteśmy zwierzętami wybitnie nastawionymi na uczenie się, a nasze przedłużone dzieciństwo pozwala nam na przekazywanie kultury przez edukację* — pisze **Stephen Jay Gould,** amerykański biolog i ewolucjonista, badacz rozwoju człowieka. W tym miejscu niejeden czytelnik przetrze oczy ze zdumienia. Nastawieni na uczenie się? Gdzież tam! Już we wczesnym dzieciństwie większość z nas opędza się od owego uczenia jak może!

Otóż nieprawda. Opędzamy się nie od samej wiedzy czy nawet uczenia się, ale od o b o w i ą z k u, od przymusu wbijania sobie do głowy tego czy owego, od wszystkiego, co zadane. Jesteśmy chętni do nauki — byle to nie była nauka szkolna. Niestety, szkoła wciąż nie potrafi być w pozytywnym sensie dziecinna. Wciąż zabija w nas tę najlepszą chyba z dziecięcych właściwości, jaką jest ciekawość. W szkole nie odkrywamy, nie badamy świata — raczej wciskają go nam do głów siłą. A szkoda. Wydaje się, że przynajmniej niektóre przedmioty — a zwłaszcza nauki przyrodnicze — mogłyby być świetną, rozwijającą zabawą. Ale twórcza zabawa w szkole — to wciąż melodia przyszłości, a to *byśmy* — jak pisze Gould — *mogli pozostać młodzi, ale stali się troszkę mądrzejsi, okazuje się niedoścignym marzeniem.* Owszem, zdarzają się nauczyciele, w dobrym tego słowa znaczeniu, dziecinni, którzy pozwalają dzieciom być dziećmi i twórczo rozwijać się. Nie stanowią oni jednak większości.

Więc musimy stać się, w złym tego słowa znaczeniu, dorośli — schematyczni, stereotypowi, mało twórczy. Na szczęście nie wszyscy. Niektórzy nie wstydzą się swej mądrej, dojrzałej dziecięcości. Sowicie im się to opłaca. Mózg ludzki — w przeciwieństwie do mózgów większości zwierząt — może przez całe nasze życie rozwijać się i do pewnego stopnia rozrastać. Dobrze byłoby czynić z tej jego twórczej właściwości użytek.

Tego właśnie życzę wszystkim z okazji Dnia Dziecka — święta, które być może jest ważniejsze, niż nam się dotąd wydawało. Życzenia te kieruję do wszystkich dzieci — tych jeszcze niedorosłych i tych już dorosłych, by się nie wstydzili swojego dzieciństwa. Składam je też samemu sobie, bo nieskromnie zaliczam siebie do tych, którzy się swego dzieciństwa nie wyzbyli.

TOMASZ KŁOSOWSKI

DLA FILATELISTÓW

Europejska Konferencja Poczty i Telekomunikacji (CEPT) wybrała na ten rok jako wspólny temat emisji „EUROPA" (wydawanej we wszystkich krajach członkowskich tej organizacji) „500-lecie odkrycia Ameryki".

Z tej okazji 5 maja br. Poczta Polska wprowadziła do obiegu dwa okolicznościowe znaczki o wartości nominalnej 1500 i 2000 zł, przedstawiające podobiznę Krzysztofa KOLUMBA, statek „Santa Maria" i mapę Juana de la Costy z 1500 roku.

Omawiane znaczki (przedstawione na reprodukcji) zaprojektował artysta plastyk Janusz WYSOCKI. Wydrukowane zostały techniką offsetową na papierze kredowanym o formacie 51 mm x 39,5 mm w nakładzie po 2 miliony sztuk każdej wartości.

W dniu wprowadzenia do obiegu w sprzedaży były również ozdobne koperty FDC, opatrzone okolicznościowym stemplem pocztowym, który stosowany był 5 maja br. w Upt. Warszawa 1.

Z okazji obchodów 500-lecia odkrycia Ameryki Włoski Związek Filatelistów organizuje Międzynarodową Wystawę Filatelistyczną „GENOVA'92" w Genui, w której wezmą udział również polscy wystawcy. Szerzej o tej wystawie w jednym z najbliższych odcinków naszej rubryki.

PIOTR WIECZOREK

TU SKLEIĆ GRZBIET!

JONATHAN WYLIE

Tł. Jacek Kozerski

PIERWSZY NAZWANY

29

— Bo ma powód — odparła z dumą Koria. — Pamiętaj, że ten pomysł z chusteczką, która mu tak pomogła, był twój. Brawo!

Mark rozpromienił się, czując się jak gdyby wreszcie przydał się na coś. To było miłe uczucie.

Kiedy ich początkowa euforia minęła, wszyscy troje usiedli, by zastanowić się, co robić dalej. Postanowili, że będą musieli pożyczyć lub wynająć dużą łódź rybacką od któregoś z mieszkańców Domu, którą mogliby popłynąć wzdłuż wybrzeża do Kamienia, i łódź wiosłową, wystarczająco małą, żeby zmieściła się na pokładzie, na wyprawę w górę rzeki przez las. Wkrótce potem powrócili Schill i Orme przynosząc zaopatrzenie na przewidzianą przez nich wyprawę.

Do rozstrzygnięcia pozostało tylko, kto ma na nią wyruszyć. Ferragamo zdecydował, że wszyscy, z wyjątkiem Korii i Ryszarda, który miał zapewnić jej ochronę. Mark poczuł zdziwienie, nie przestraszył się bowiem, że włączono go do wyruszającej w pościg grupy. Wręcz przeciwnie, czuł niemal zadowolenie.

Być może wreszcie dorastasz.

Długowłosy! Nie wiem, dlaczego znoszę jeszcze ciebie i twoje nieznośne kłamliwe uwagi. Nie zniósłbym ich od nikogo innego!

Ach, przecież wiesz, że cię kocham. To dlatego.

I Długowłosy Mysizmór, zwinięty u stóp Marka, zamruczał z zadowoleniem, kiedy chłopiec pochylił się i poczochrał swojego kota po głowie.

— Gdzie Brandel! — zapytał nagle Ferragamo.

— Posłałeś go „Pod Syrenę", nie pamiętasz?

— Dość dawno temu. Powinien już wrócić do tego czasu — odparł czarodziej. — Potrzebuję tu wszystkich, żebyśmy mogli się naradzić.

— Jeśli poszedł „Pod Syrenę", to nie będzie go przez jakiś czas — roześmiała się Koria. — Mark, biegnij i sprowadź go. Powiedz mu, że kolacja jest niemal gotowa. To powinno przywieść go tu w miarę szybko. I sądzę, że jeśli po dwóch dniach nikt nie doznał żadnych przykrych objawów, wszyscy możemy dostać jeszcze po kawałku tego specjalnego ciasta.

★ ★ ★

Po kolacji uznano, że wczesne pójście do łóżek to niezły pomysł. To oznaczało, że rano obudzą się wystarczająco wcześnie, pokrzepieni i gotowi do działania.

Odbyła się jeszcze rozmowa pomiędzy Ferragamem i Schillem o tym, jak dokładniej ustalić miejsce, gdzie znajduje się Fontaina. Ferragamo zauważył, że gdy nie wiedział jeszcze, gdzie d o k ł a d n i e Fontaina jest, miał nie najgorszy pomysł, jak się tego dowiedzieć, i był pewien, iż skoro tylko znajdą się dostatecznie blisko, będą w stanie precyzyjnie określić miejsce jej pobytu. Zadbał również o to, aby uspokoić Marka, który ociągał się z pójściem do łóżka, i opowiedzieć mu, czym w istocie jest las.

— To niebezpieczne miejsce, Marku. Nikt, kto ma choć trochę oleju w głowie, nie zaprzeczy temu. Jest ogromny i miejscami nietknięty ludzką stopą. Niewielu ludzi odważa się zapuszczać w las, choć szlak jest wyraźnie oznaczony, a to z powodu tych właśnie banitów, którzyli zabili Eryka i uprowadzili Fontainę. Od dawna cieszą się złą sławą. I właśnie m y musimy się tam udać. Nie możemy jej tam zostawić, choć na razie, jak się wydaje, nikt jej nie ruszy i przez jakiś czas powinno jeszcze tak być. Prawdopodobnie myślą o jakimś okupie, ale mimo to wciąż zagraża jej wielkie niebezpieczeństwo. Nie możemy powiedzieć, że ci bandyci mają łagodne usposobienie, a Fontaina ma taki charakter,

Sztuczki techniczne

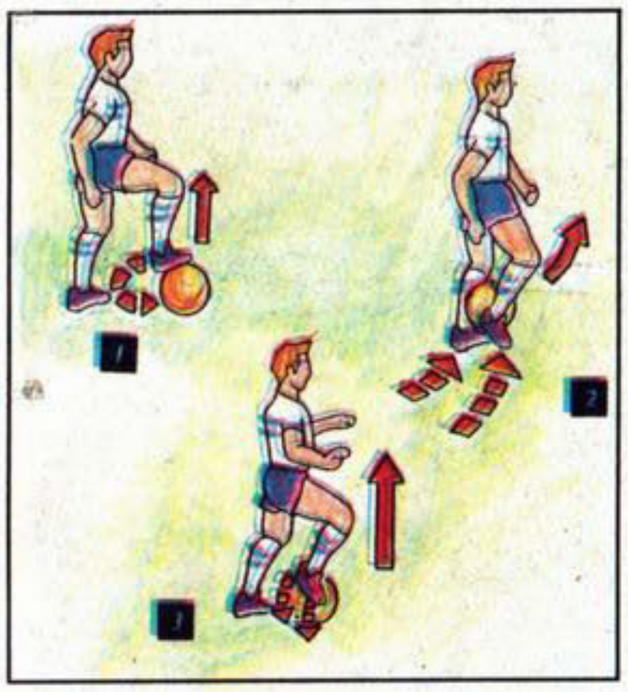

Futbol bez tajemnic (3)

„Football — zostań mistrzem" jest znakomitym podręcznikiem do nauki gry. Autorzy, **Stephen Ford i Colin Woffinden** (z Manchesteru United), nie zapomnieli o żadnym elemencie piłkarskiego abecadła. Szkoda tylko, że podręcznik ten trudno dostać w księgarniach. Ale wydawca „Vasco" może go wysłać każdemu — za zaliczeniem pocztowym (cena 31 tys. zł). Zamówienia należy kierować pod adresem: **„Świat Młodych", ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, z dopiskiem „Football".**

A oto trzy z proponowanych przez Forda i Woffindena sztuczek technicznych, bez których znajomości trudno obyć się na boisku:

● Stawiamy stopę na piłce i ściągamy ją ku sobie. Następnie szybkim ruchem podsuwamy stopę pod toczącą się do tyłu piłkę i podbijamy ją w górę (rys. 1).

● Piłka znajduje się między stopami. Gwałtownym ruchem wsuwamy palce obu stóp równocześnie pod piłkę, która natychmiast wyskakuje w górę (rys. 2).

● Piłka wyskakuje w górę (wirując) także po szybkim nadepnięciu na jej bok (rys. 3).

UWAGA! Znajdującą się w powietrzu piłkę podbijamy nogami możliwie najdłużej. Spróbujmy też wykonać opisane triki piłką mniejszą. Nigdy nie podnośmy piłki z ziemi rękoma; starajmy się zawsze zastosować któraś z powyższych sztuczek.

(zp)

REKLAMA

kinder biovital®

KONKURS RYSUNKOWY DLA DZIECI!

Do narysowania: przygoda lwa Amadeusza Słabeusza!

Lew Amadeusz Słabeusz to bardzo miły lew.
Jest on przyjacielem wszystkich dzieci, jest wesoły, lubi biegać i bawić się tak jak Ty. Żyje on w pięknym, kolorowym świecie, pełnym ciekawych rzeczy, zwierząt i kwiatów.
Pewnego razu lew Amadeusz Słabeusz przeżył wspaniałą przygodę. Obudził się wcześnie rano i...
A może Ty sam narysujesz tę przygodę lwa Amadeusza Słabeusza?
Spróbuj, przecież znasz już trochę tego lwa, spójrz jaki jest wesoły i radosny.
Twój rysunek weźmie udział w Wielkim Konkursie Rysunkowym.
Będziesz mógł wygrać klocki LEGO lub zabawkę-lwa.
Aby wziąć udział w naszym Konkursie, prześlij do dnia 15.07.1992 r. narysowaną przygodę Amadeusza Słabeusza pod adresem:

RHÔNE-POULENC RORER
01-756 Warszawa
ul. Przasnyska 2
z dopiskiem na kopercie „KONKURS"

Gdybyś chciał lepiej poznać lwa Amadeusza Słabeusza i jego przygody, zapytaj o książeczkę o nim w najbliższej aptece lub innym punkcie sprzedaży Kinderbiovital.
Nagrody (3 duże komplety LEGO i 50 zabawek-lwów) czekają na Ciebie, a my czekamy na Twój rysunek.
ŚM-41

POWRÓT STARYCH ZNAJOMYCH

Tymi starymi znajomymi są oczywiście ptaki, ale tym razem — ptaki na papierze. Ściślej mówiąc — na kartach atlasu, od którego wielu dzisiejszych ornitologów zaczynało swoją edukację. Atlasu stworzonego przez dwóch znakomitych, już nieżyjących autorów: **prof. Jana Sokołowskiego** — wybitnego polskiego ornitologa, który napisał tekst, oraz **Władysława Siwka** — grafika, który jak nikt inny potrafił rysować ptaki. Atlas ten miał mnóstwo wydań i oto przyszedł czas na kolejne, tym razem gruntownie zmienione.

Nasuwa się pytanie: czy dziś, gdy rynek nasz wprost zasypany jest mnóstwem importowanych błyszczących książek i atlasów przyrodniczych, wznowienie tego atlasu, nie tak błyszczącego jak owe importowane dziełka, ma sens? Otóż jestem przekonany, że tak. Tamte wydawnicze błyskotki niejednokrotnie są powierzchowne, a przede wszystkim — zwykle niewiele mówią o polskiej przyrodzie.

Tymczasem sam atlas Sokołowskiego i Siwka — zgodnie zresztą z tytułem — pokazuje naprawdę polską ornitofaunę — zarówno lęgową, jak i wędrowną. Pokazuje zwięźle i ze znawstwem. Mocną stroną są ilustracje Władysława Siwka, o których można rzec, że ukazują ptaki jak żywe. Trudno wprawdzie tę książkę uznać za typowy przewodnik terenowy. Dość duży format i obwoluta sprawiają, że nie jest zbyt łatwo korzystać z niej w terenie. Tę wadę obecne wydanie „odziedziczyło" po poprzednich. To nie książka do plecaka — korzystać z niej trzeba raczej siedząc przy stole. Ale solidny, zwięzły wykład rekompensuje te mankamenty.

Od chwili, gdy atlas ten ukazał się pierwszy raz, wiele zmieniło się w świecie ptaków. Niektóre na przykład stały się dużo rzadsze, ale nie brak i takich — jak np. śmieszka czy rycyk — które zwiększyły swą liczebność, a nawet podbiły nowe tereny w naszym kraju. Zmieniła się też wiedza o ptakach, w dużej mierze dzięki obserwacjom amatorów. To wszystko trzeba było uwzględnić w nowym wydaniu książki. I tu wiadomość najciekawsza, którą jako rodzynek zachowałem na koniec tej krótkiej recenzji. Otóż tymi, którzy gruntownie przeredagowali atlas i wprowadzili doń nowe wiadomości, są dwaj młodzi naukowcy z Instytutu Zoologii PAN: **Paweł Kozłowski i Wiesław Nowicki.** Nie tak dawno temu byli jeszcze amatorami, pilnymi korespondentami Klubu Ptakolubów. Gdy w 1975 roku Klub startował, obaj dzisiejsi doktoranci jako jedni z pierwszych zaczęli wtedy do nas pisać. Ich listy należały też do najbogatszych i najlepszych. Widać więc, że klubowa nauka nie poszła w las...

Możemy więc chyba na zakończenie napisać, że jesteśmy — my, czyli klub — dumni z nowej wersji tego zasłużonego atlasu, bo jest ona po trosze nasza. Polecamy ją wszystkim następcom panów Kozłowskiego i Nowickiego.

TOMASZ KŁOSOWSKI
Repr.
MIECZYSŁAW WŁODARSKI

REKLAMA

PROSPEKTY SAMOCHODOWE!!!

Chciałbyś otrzymywać od firm samochodowych (za darmo) wspaniałe prospekty, naklejki i inne materiały reklamowe najnowszych modeli samochodów, motorów!!!
Przyślij swój adres, a otrzymasz za zaliczeniem pocztowym katalog **MOTO-FAN** zawierający adresy firm produkujących samochody (osobowe, ciężarowe, motocykle) i wzory listów gwarantujących otrzymanie prospektów.
(Cena katalogu 20 000 zł + koszt przesyłki)
Twój adres weźmie też udział w losowaniu roweru marki BMX.
MOTO-FAN
Skr. poczt. 134
41-300 DĄBROWA-GÓRNICZA
ŚM-36

Autografy Twoich idoli!!!

Chcesz zdobyć autografy, najnowsze wiadomości, zdjęcia Twoich idoli muzycznych, filmowych, sportowych?
Wyślij swój adres, a otrzymasz katalog zawierający najnowsze adresy autoryzowanych Fan-clubów gwiazd **MUZYKI, FILMU, SPORTU** oraz wzory listów w języku angielskim i niemieckim, które pomogą Ci na pewno w otrzymaniu upragnionych materiałów.
(Cena katalogu 20 000 zł + koszt przesyłki)
MUSIC NEWS
PO BOX 134
41-300 DĄBROWA GÓRNICZA
ŚM-35

że sama może pogorszyć swoje i tak okropne położenie. A oni nie będą zważali na jej młodość i królewską godność, jeśli dadzą się porwać namiętności... — w tym miejscu jego głos załamał się. — Cóż, przynajmniej tej nocy wydaje się być bezpieczna, a jestem pewien, że wkrótce do niej dotrzemy. Wszystko, co musimy zrobić p o t e m to wymyślić, w jaki sposób wyrwać ją stamtąd nie dając się jednocześnie zabić.

Mark zbladł, a Ferragamo przeląkł się swojej bezmyślności. Pospiesznie próbował naprawić błąd.

— Marku, czy naprawdę uważasz, że mógłbym mówić choć w części tak swobodnie jak teraz, gdybym sądził, że sytuacja jest beznadziejna? Czyha na nas niebezpieczeństwo, to prawda, ale wiesz, że będzie nas całkiem sporo i w naszej grupie znajdą się doskonale wyszkoleni żołnierze i jeden umiarkowanie wyszkolony czarodziej. Razem powinniśmy czegoś dokonać. Czy nie dotarliśmy wszyscy bezpiecznie aż tutaj?

Mark skinął głową, jednak wciąż z dość posępną miną. Rzuciwszy ciche „dobranoc", wyszedł z pokoju, a za nim podreptał Długowłosy.

Położył się do łóżka, a Długowłosy zwinął się w kłębek w zagięciu jego nóg, moszcząc się przez chwilę, dopóki nie wybrał najwygodniejszej pozycji. Wyczuwając strapienie Marka, kot zapytał:

O co chodzi? Przestraszyłeś się, że musisz iść z całą grupą? Nie martw się, to rzecz całkiem naturalna odczuwać strach w takiej chwili, szczególnie po tym, co przeszedłeś.

Nie, to nie to. Jednak dziękuję ci, że tak stawiasz sprawę. Nie, właśnie zastanawiam się, co czuje w tej chwili Fontaina.

Och, nic się jej nie stanie.

Jak możesz być tego taki pewny?

Ponieważ ten jej języczek każdego potrafi utrzymać od niej z daleka. Przez to właśnie nie zyskała sympatii nikogo z nas, prawda? To prawdziwa sekutnica.

Czy naprawdę? — zastanawiał się Mark. — *Czasami zapominaliśmy, jak bardzo jest młoda, że kazano jej przyjechać i żyć w obcym kraju, z dala od rodziny i przyjaciół. Sam wiem, jak wciąż strasznie brakuje mi matki, a przecież ona umarła, kiedy byłem niemal zbyt mały, by ją pamiętać. Wszystko, co mi po niej pozostało, to ten pierścień. — Na chwilę dotknął łańcuszka zawieszonego na szyi. — Czasami zastanawiam się, co ojciec dałby za to, aby mogła być z nami przez te lata. Och, kto to wie.*

Cdn.

Ilustrował **PRZEMYSŁAW KONIECZNIAK**

REKLAMA

NEW KIDS on the BLOCK!!!

FAN-CLUB NKOTB oferuje album zawierający:
— początki i historię NKOTB
— zdjęcia
— hity zespołu po polsku i angielsku
— adresy fan-clubów z całego świata
— najnowsze wiadomości
— niedyskrecje i ciekawostki o chłopcach
Wszystko to i wiele innych informacji otrzymasz, gdy zamówisz nasze wydawnictwo.
Przyślij tylko swój adres na kartce pocztowej, a wyślemy Ci wspaniały album (cena 25 tys.). Zapłacisz dopiero z chwilą jego otrzymania na poczcie.
Co piąte zgłoszenie otrzymuje GRATIS koszulkę z NKOTB.
Możliwość kupienia koszulek i innych materiałów klubu.
Jeśli jesteś fanem NKOTB, pisz do:
FAN-CLUB NKOTB
PO BOX 49
41-300 DĄBROWA GÓRNICZA
ŚM-38

PERSON — HARMONIA I OPTYMIZM

W zamierzeniach miał być to zespół tylko „na chwilę", na nagranie jednej płyty. Ale bracia Waldemar i Wojciech Kuleczka zaprosili do współpracy takich muzyków, którzy po nagraniu płyty nie mają zamiaru się rozstać, bo rozumieją się bez słów.

I tak w październiku 1991 roku powstał Person. Na gitarze basowej gra **Waldek Kuleczka**, na instrumentach klawiszowych **Wojtek Kuleczka**, głównym wokalistą, grającym również na gitarze, jest **Krzysztof Walecki**, na perkusji **Jacek Zieliński**, a na saksofonie **Bronisław Zawaliński**. Gościnnie gra też klawiszowiec **Jerzy Suchocki.**

— Na czym polega to, że tak wspaniale wam się współpracuje?

— To trudno ująć w słowach. Jest między nami taki klimat, jakiego nie odczuwaliśmy w żadnym innym zespole. Może to, że słuchaliśmy i słuchamy tej samej muzyki (Level 42, Wilde Snake, Mr Mr, To To), może nasza spontaniczność w pracy?

— Jak określicie swoją muzykę?

— Można ją nazwać pop-rock w stronę rocka. Staramy się, by nasze brzmienie było ciepłe, harmonijne. W tej chwili w polskiej muzyce jest za dużo agresji, a za mało miłości, ciepła, pogody ducha, optymizmu. Właśnie te nastroje chcemy wywoływać atmosferą naszej muzyki i tekstów. Teksty pisze Waldek i jest w tym świetny. Język piosenek jest tak śpiewny, że pewne trudności wynikające z brzmienia języka polskiego nie są dla wokalisty odczuwalne. A śpiewamy tylko po polsku i wbrew temu, co robi większość zespołów, nie używamy wulgaryzmów. Uważamy to za komercję.

Nie ma w Polsce zespołu, do którego moglibyśmy się porównać i dlatego jesteśmy bardzo ciekawi, jakie będą reakcje słuchaczy na to, co proponujemy na płycie „Person" (producent — Stanisław Dymiński, wydawca — firma „Lyon Records").

— Ale uchyliliście już rąbka tajemnicy, bo jeden z utworów był już wcześniej w radiu.

— Tak. To była piosenka „Zły sen". Zajmowała ona drugie miejsca w plebiscycie publiczności Muzycznej Jedynki i była w czołówce międzynarodowej Listy Przebojów Radia S.

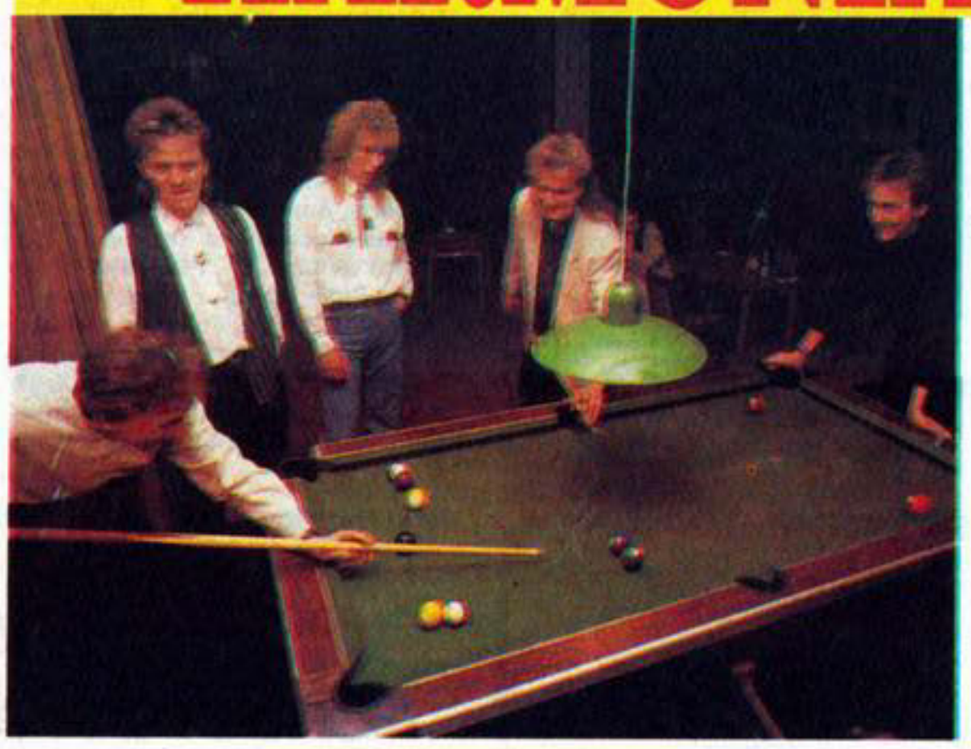

— To znaczy, że macie już swoją publiczność.

— Szczerze mówiąc, to mamy nawet fan-kluby.

— O!

— Jest to w pewnym sensie spadek po działalności Waldka w Papa Dance. Istnieje jeszcze 24 fan-klubów tego zespołu i część z nich przeszła z Waldkiem do Personu.

— Ale nie tylko fani przeszli z tobą do nowego zespołu. Przyłączył się do ciebie również twój brat Wojtek.

— I bardzo się z tego cieszę. Wojtek wnosi dużo dobrego do naszej muzyki. Jest studentem Akademii Muzycznej, gra na fortepianie. Muzyka poważna kształci w człowieku nie tylko profesjonalne umiejętności, ale również dyscyplinę. To jest dla nas szalenie ważne.

— Wojtku, czy twoim marzeniem było zagrać u boku starszego brata?

— W dzieciństwie rzeczywiście Waldek był dla mnie wzorem. Słuchałem tylko tego co on. Później zająłem się muzyką poważną, ale czułem, że to nie wszystko. Muzyka, którą gramy w Person jest tym dopełnieniem. A to, że gram z bratem... to świetnie!

— Jakie plany ma zespół Person?

— Koncerty, koncerty, koncerty.

— A nagrania studyjne?

— Oczywiście też. „Person" nie będzie pierwszą i ostatnią naszą płytą.

— Dziękuję serdecznie za rozmowę i życzę powodzenia.

Rozmawiała **JOANNA ZAWADZKA**
Fot. **MIECZYSŁAW WŁODARSKI**

Droga Redakcjo!

Jestem trzynastolatkiem o trochę wybujałej wyobraźni. Być może z powodu tej cechy jestem zagorzałym fanem muzyki elektronicznej i instrumentalnej w wykonaniu np. Kitaro, Jean-Michela Jarre'a, Vangelisa, Klausa Schulze'a. Lubię słuchać ich muzyki, ale niestety nie wiem prawie nic o samych wykonawcach. Dlatego proszę o wydrukowanie informacji na przykład o Kitaro.

Załączam pozdrowienia dla całej redakcji. Muszę stwierdzić, że cała gazeta jest O.K., a „Notatnik hyziofrenika" wspaniały.

„Bajer"

PS Jeśli nie będziecie mogli szybko spełnić mojej prośby, zrozumiem Was, bo domyślam się, ile listów takich jak mój dostajecie codziennie.

OD REDAKCJI: Rzeczywiście, dostajemy ich dużo. Wszystkie prośby staramy się spełniać. Muzyką elektroniczną interesuje się wielu naszych czytelników. Wkrótce napiszemy o Vangelisie i innych. Czekamy na zamówienia. Dotyczące wszystkich gatunków!

KITARO

Wyznawca japońskiej doskonałości

Kompozytor znany wielu miłośnikom muzyki elektronicznej jako Kitaro, naprawdę nazywa się Masanori Takahashi. Wielki muzyczny talent tego popularnego dziś wykonawcy objawił się już w okresie jego nauki w szkole średniej. Kitaro współpracował wtedy z wieloma amatorskimi zespołami rockowymi, grając na fortepianie bądź gitarze basowej.

Przełomem w jego życiu było przystanie w roku 1974 do dość wówczas w Japonii znanej grupy The Far East Family Band. Zetknął się tam wtedy z jednym z członków niemieckiej grupy Tangerine Dream — Klausem Schulze i pod jego wpływem rozpoczął solową karierę artystyczną. Zachodnioeuropejską publiczność zachwyciła spokojna medytacyjna muzyka elektroniczna o niezwykle bogatym i oryginalnym brzmieniu, urozmaiconym elementami dalekowschodniej muzyki ludowej. Oprócz „tradycyjnych" instrumentów elektronicznych oraz nowoczesnych komputerów muzycznych kompozytor używa także oryginalnych instrumentów starojapońskich i celtyckiej harfy. Zafascynowanie wykonawcy kulturą stron rodzinnych najwyraźniej uwidacznia się na stworzonej przez niego ścieżce dźwiękowej do japońsko-chińskiego filmu dokumentalnego „Jedwabny szlak".

Pytany przez dziennikarzy o źródło swych artystycznych inspiracji kompozytor odpowiada, iż jednym z najważniejszych jest dlań czysta, nie przetworzona przez człowieka natura. Dlatego to właśnie od lat mieszka i tworzy w maleńkiej górskiej wiosce w prowincji Nagano, dążąc do osiągnięcia wewnętrznej harmonii, jakże widocznej w wielu jego utworach.

ŁUKASZ KLESYK

Kitaro — najważniejsze płyty w dyskografii:

„Oasis" (1979); „Shichu no michi" („Silk Road") (1980); „Kitaro In Person Digital" (1980); „Ki" (1981); „Tenku" (1986); „The Light Of The Spirit" (1987); „Kojiki" (1990). Cztery pierwsze płyty wydała wytwórnia Canyon; trzy następne — Geffen Records.

Crystal Waters

Cyganka i Dance Music

Wielkim przebojem lata 1991 była piosenka „Gypsy Woman (La Da Dee)", śpiewana przez wykonawczynię pod zagadkowym nazwiskiem Crystal Waters.

Crystal Waters pojawiła się w powodzi innych wykonawców dance music. Wyróżnia się jednak wśród nich własnym, oryginalnym stylem. „Gypsy Woman" do tej pory jest ulubionym utworem prezenterów dyskotekowych, którzy puszczają go aż „do zdarcia".

Po singlu pojawił się longplay zatytułowany „Surprise". Prawdziwa niespodzianka. Na tej płycie mieszają się wszelkie możliwe style. Jest rap podprawiany disco i elementy house music posolone afro-popem. A na deser magnetyzujący głos Crystal Waters. Ten album może spotkać się z zarzutem, że jest jednostajny i nic się na nim nie dzieje. Moim zdaniem to wrażenie mija po każdym następnym przesłuchaniu. „Surprise", „Tell Me" czy „Good Lovin" to znakomite taneczne kawałki.

Skąd jednak wzięła się Crystal Waters w show-biznesie? Najpierw przez kilka lat pracowała w FBI. Kiedy znudziła się jej posada w aparacie śledczym, przeszła do zupełnie innej branży — zaczęła pracować jako modelka dla króla włoskiej i światowej mody Giorgio Armaniego. W międzyczasie wraz z Nickiem Conwayem napisała utwór „Gipsy Woman". Próba wylansowania nie udała się — zginął on wśród kiczowatych kawałków disco. Dopiero ponowny remix, dokonany przez grupę The Basement Boys, wprowadza piosenkę na listy przebojów, co czyni Crystal sławną i zamożną. LP „Surprise" gruntuje dobrą passę.

Crystal Waters słucha wiele muzyki jazzowej, rockowej i bluesa — przede wszystkim Elli Fitzgerald, Prince'a, Jamesa Browna, Ethel Waters (jej rodzona ciotka). Z ich dorobku czerpie wenę dla swej twórczości.

Crystal interesują także rozliczne problemy trapiące współczesne społeczeństwa takie, jak: bezrobocie, bezdomność, gwałt i przemoc, AIDS. Ma dwoje dzieci, którym stworzyła ciepły i pogodny dom. Znakomicie radzi sobie z pogodzeniem roli pani tego domu i gwiazdy dance music.

TOMASZ TYTAŃCZYK-SŁOMKA

OGŁOSZENIE WYNIKÓW LOSOWANIA NAGRÓD

w Wielkim Konkursie „Świata Młodych"

Wycieczkę do Legolandu wygrali:

Agnieszka Kutzmann z Rybnika;

Jakub Szkodziński z Budy Stalowskiej;

Dominika Bartlewicz ze Swarzędza

Pozostałe nagrody:

ROWER ATB — Adam i Sebastian Korylukowie z Huty Szklanej

FUN-BUBLES — Magdalena Hauser z Poznania

ALBUMY PANDY: Adrianna Sznapik z Warszawy, **Małgorzata Kazimierczak** z Koluszek i **Stefania Kazus** ze Stefanowic

GRĘ WOJENNĄ „ARDENY" — Piotr Rzepecki ze Skwierzyny

SOUNDTRAX NKOTB — Agnieszka Dąbrowska z Cwikieł Rupich

SOUNDTRAX MADONNY — Anna Drożak ze Stalowej Woli

SOUNDTRAX GEORGE'A MICHAELA — Anna Domaszak ze Skorzewa

KAY-POP — Agnieszka Płowiec z Podlesia

GRĘ „EXCALIBUR" — Agnieszka i Bartek Kuss z Mysłowic

STRICKERSY I KOSZULKI „ŚM" — Marta Godlewska z Ostrowca Świętokrzyskiego, **Dorota Lewandowska** z Kozienic i **Wiesia Kasprzyk** z Komorowa

KASETĘ I PODRĘCZNIK MUZZY — Joanna Zimoch z Boguszyc

DESKOROLKĘ — Piotr i Paweł Suligowscy z Orońska

KOMPLET KSIĄŻEK BGW — Anna Paszek z Podrzecza

KEYBOARD CASSIO — Krzysztofa Zygarlicka z Krzyżowic

POWIEŚCI FANTASY ANDRE NORTON — Marta Turotszy z Łękawicy

ENCYKLOPEDIĘ SEKSU — Marcin Grzesiek z Poznania

GRĘ „PREZYDENT" — Małgosia Dębiec z Rudy Śląskiej

PUZZLE „KAJKO I KOKOSZ" I KOSZULKĘ „ŚM" — Grzegorz Żyłka z Sanoka

GRĘ KOMPUTEROWĄ „STORMIK" — Genowefa Wypustek z Centrum Zdrowia Dziecka

MAGICZNE TRICKI BGW — Piotr Czosnyka z Olesna

WIDEOKASETĘ Z MUZYKĄ RAP — Kasia Kowalczyk z Korytnicy

KASETĘ WIDEO „TRESURA PSÓW" — Anna Lizoń z Radymna

PUZZLE „HUSARIA" I KOSZULKĘ „ŚM" — Daniel Mazurek z Tomaszowa

WALKMANY FISHERA: Piotr Nasiadak z Trzcinicy i **Michał Sempołowicz** z Pręgowa Gdańskiego

GRĘ „LABIRYNT": Żaneta Wiśniewska z Gdańska, **Alicja Stawowczyk** z Piotrowic, **Alexandra Polczyk** z Dortmundu, **Karolina Sewastynowicz** z Wicka, **Katarzyna Mieńkowska** z Goszczyna, **Joanna Kumor** z Knurowa, **Hanna Jurczyk** z Lęborka, **Ania Winiarska** z Bukowego, **Dominika Ścisłowicz** z Kielc, **Remigiusz Mateja** z Dalachowa, **Marieta Fidor** z Szamotuł, **Gosia Piastanowicz** z Wągrowca, **Joanna Jażdżewska** z Gubina, **Bogna Romańska** z Legionowa i **Aneta Wesołowska** z Ożarowa

PŁYTY KOMPAKTOWE SOUL (3 CZĘŚCI) — Agnieszka Nowicka z Podlesia

PŁYTĘ KOMPAKTOWĄ IZABELI TROJANOWSKIEJ I KOSZULKĘ „ŚM" — Anna Gryska z Dopiewa

GRĘ „MEMORY" — Weronika Skrzypiec z Koczały

KASETĘ Z MUZYKĄ Z „KRÓLIKA ROGERA" I KOSZULKĘ „ŚM" — Anna Piotrkowska z Wierzchowa

SŁOWNIK NIEMIECKO-POLSKI I GRĘ FANTASY — Marcin Mękol z Gdańska

SŁOWNIK FRANCUSKO-POLSKI I GRĘ FANTASY — Anna Zawadzka z Gdyni

KSIĄŻKĘ „SZTUKA I TY" I GRĘ FANTASY — Martyna Hryniewicz z Jasieni

KSIĄŻKĘ „50 STANÓW AMERYKI" I GRĘ FANTASY — Danuta Boroń z Wałbrzycha

ALBUMY „JAROCIN": Sebastian Bazelak z Noskowa, **Maria Aranowicz** z Grodna, **Anna Łokaj** z Hrubieszowa i **Dorota Płuciennik** z Raciąża

KOSZULKĘ I PRENUMERATĘ „ŚM": Piotr Baran z Mississaugui, **Marzena Pytlak** z Polkowic, **Łukasz Dobrzyński** ze Zgorzelca, **Arkadiusz Socha** z Olszanki, **Piotr i Jakub Panek** ze Skały, **Aneta Przysucha** z Kurowa **Michał Maciaha** z Augustowa, **Iwona Jakubowska** z Radomia, **Justyna Serbinowska** ze Starosiedlec, **Danutą Pentak** z Koziegłów, **Paweł Duchowski** z Ruokii, **Joanna Ostrowska** z Wilna, **Joanna Urbańska** z Chrzanowa, **Joanna Garlak** z Hyżnego i **Magdalena Gosk** z Orzysza

ZESTAWY „EDITIONS — SPOTKANIA": Agnieszka Wierzbińska z Łańcuta, **Iwona Kołduszko** z Lidy i **Alicja Malczyk** z Barwałdu Średniego

MODELE SAMOLOTÓW DO KLEJENIA I KOSZULKĘ „ŚM": Bartek Głuszczak z Krakowa, **Jarek Kwiatkowski** z Piaseczna, **Krystian Lewicki** z Księginic, **Piotr Kołodziejczyk** z Jedliny, **Tomasz Walczak** z Opola, **Robert Jamro** z Nowego Sącza, **Marcin Siebierski** z Sulejowa, **Sławomir Kropidłowski** z Kościerzyny, **Sebastian Góralczyk** z Lachowa, **Bartek Duda** z Drezdenka, **Łukasz Retka** z Łazowa, **Mateusz Mróz** z Nowego Sącza, **Marcin Zaburski** z Żor, **Grzegorz Trzeszkowski** z Warszawy i **Andrzej Wacewicz** z Rudej Huty

ZESTAW KSIĄŻEK EGMONT AMERICAN: Koło Przyjaciół Biblioteki Szkolnej w Bielawie, **Ewelina Berdysz** ze Żnina, **Aleksandra Drobniewska** z Gdańska, **Kasia Grzybowska** z Warszawy, **Sylwia Mikołajczyk** z Łącka, **Ela Niestruj** z Grabówki, **Ola Ratajek** z Aleksandrowa Łódzkiego i **Zofia Chomczyk** z Janowa

Wszystkim laureatom serdecznie gratulujemy. Zapraszamy do udziału w następnych konkursach!

ŚWIAT NA KÓŁKACH

PUMA tylko dla milionerów

Wśród najbogatszych panuje moda na nieseryjne, rzadkie modele sportowych aut. Amerykańskim, włoskim czy niemieckim milionerom nie wystarczają już superszybkie **ferrari**, czy piękne **maserati**, nowoczesne **lamborghini** czy ekskluzywne **lotusy**. Pragną mieć maszynę, jakiej nie ma żaden sąsiad ani znajomy. Jednym z takich poszukiwanych przez automobilowych snobów aut jest **PUMA**.

Samochód ten nie powstaje w tradycyjnej fabryce, a w niedużym warsztacie **Adriano Gatto** na przedmieściach Rzymu. Praca nad każdym egzemplarzem — niemal całkowicie ręczna — trwa blisko cztery miesiące, ale efekty jej są naprawdę imponujące. Puma ma bardzo eleganckie, aerodynamiczne nadwozie. Zaopatrzona jest w parę drzwi podnoszonych do góry, ładne reflektory przednie oraz sportowy spoiler umocowany na tyle auta. Również z tyłu montowany jest silnik typu boxer. O dziwo, nie jest to typowy, sportowy silnik o wielkiej pojemności i ogromnej mocy. Pojemność — 1,5 litra i moc 105 koni mechanicznych wystarczają jednak do osiągnięcia prędkości maksymalnej — 200 km/h. Od 0 do 100 km/h puma rozpędza się w siedem sekund, a więc trochę wolniej niż np. ferrari czy lamborghini (od 4 do 6 sekund).

W niektórych modelach, na życzenie klientów, Adriano Gatto montuje napęd elektryczny; w innych także katalizatory spalin. Jako że włoski zakład produkuje kilka do kilkunastu egzemplarzy pumy rocznie — klienci muszą zapisywać się u pana Gatto na parę lat przed odbiorem samochodu. Podobno opłaca się czekać...

DRIVER

★ UWAGA ★ UWAGA ★

EURODISNEYLAND czeka na JARKA!

Wielki konkurs „Świata Młodych" i Agencji Turystycznej SOVPOLDA został rozstrzygnięty. W losowaniu szczęście uśmiechnęło się do **Jarka Stryjewskiego** z Żuromina. Jarek podczas wakacji pojedzie do Eurodisneylandu w Marne la Vallée pod Paryżem. Nagrody pocieszenia, czyli maskotki Disneya, otrzymują: **Radosław Kosman** z Zagajów w woj. elbląskim; **Sławek Szmyra** z Chorzowa; **Ewelina Michór** z Niemodlina w woj. opolskim.

Serdecznie gratulujemy laureatom konkursu.

REKLAMA

WYDAWNICTWO „AVA"

proponuje

pięknie wydane i atrakcyjne książki do sprzedaży hurtowej, detalicznej i wysyłkowej — za zaliczeniem pocztowym.

● Ysabel Lacamp **„Tajlandzka księżniczka"** — pasjonujący romans siedemnastolatki. Cena 16 tys. zł.

● Elizabeth Teissier **„Co mówią gwiazdy od dziś do roku 2000".** Sytuacja na świecie i Twój horoskop na każdy rok. Cena 33 tys. zł.

● Laurance Petit — **seria z zabawnymi horoskopami i charakterystykami znaków zodiaku.** Tomik kosztuje 14 tys. zł. Idealny prezent na urodziny, bo każdy znak opisany jest oddzielnie.

● Polecamy też śliczne i niedrogie **poczytajki dla Waszego młodszego rodzeństwa** — wśród nich szczególnie książki o przygodach Dreptusia — w cenie 15 tys. zł.

Czekamy na zamówienia pod adresem: **Warszawa, Wybrzeże Gdyńskie 2. Tel. 39-17-88.**

ŚM-44

REKLAMA

UWAGA

CHŁOPCY, ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Jeżeli ukończyłeś szkołę podstawową, a nie przekroczyłeś 18 roku życia i chcesz uzyskać zawód oraz mieć zapewnioną pracę po ukończeniu nauki, zgłoś się do Dyrekcji **Zasadniczej Szkoły Górniczej KOPALNI WĘGLA KAMIENNEGO „SOŚNICA" w Gliwicach, ul. Sikorskiego 132, tel. 32-03-91 wew. 43-80, 43-81.**

W naszej szkole możesz kształcić się w następujących kierunkach:

— Górnik kopalni węgla kamiennego
— Mechanik maszyn i urządzeń górnictwa podziemnego
— Operator maszyn i urządzeń przeróbczych
— Elektromonter górnictwa podziemnego
— Monter układów elektronicznych i automatyki przemysłowej

Po ukończeniu jednej z podanych specjalności możesz kontynuować naukę w trzyletnim Technikum Górniczym w Zabrzu.

Warunkiem przyjęcia do ZSG jest uzyskanie zaświadczenia podpisanego przez lekarza górniczej służby zdrowia, stwierdzającego przydatność kandydata do zawodu górniczego. Skierowania na badania wydaje dyrekcja szkoły, do której należy zgłosić się osobiście.

KOPALNIA PROWADZĄCA SZKOŁĘ ZAPEWNIA:

— wysoką comiesięczną pomoc materialną płatną w gotówce,
— premię w wysokości 50% pomocy materialnej,
— dodatek adaptacyjny dla uczniów klas III odbywających praktyczną naukę zawodu pod ziemią w wysokości 20% podstawy pomocy materialnej,
— ekwiwalent pieniężny za 2 tony węgla rocznie dla uczniów nie korzystających z internatu,
— uczniowie mieszkający w internacie, oprócz bezpłatnego zakwaterowania, otrzymują całodzienne wyżywienie, za które potrąca się im 50% wysokości pomocy materialnej, traktowane jako częściowe pokrycie kosztów wyżywienia,
— odzież roboczą na zajęciach praktycznych oraz ekwiwalent pieniężny za umundurowanie,
— bezpłatną opiekę lekarską górniczej służby zdrowia,
— 50% stawki miesięcznej pomocy materialnej w gotówce w okresie letnich wakacji (lipiec, sierpień),
— korzystanie z wakacji na równi z uczniami szkół zawodowych podległych Ministerstwu Edukacji Narodowej,
— absolwentom naszej szkoły zalicza się okres 3 lat nauki w szkole do wysługi lat i nagrody jubileuszowej.

A co najważniejsze!!!

Po ukończeniu naszej szkoły KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO „SOŚNICA" zapewni Ci pracę w wyuczonym zawodzie.

Dojazd do szkoły autobusami linii nr 32 lub 702 z Gliwic lub Zabrza.

ŚM-31

Litery z oznaczonych kratek, czytane kolejno rzędami, utworzą rozwiązanie — przysłowie polskie.

POZIOMO: 1) bieg konia pośredni między stępem a cwałem — ordynus, grubianin, 2) przekupstwo, łapownictwo — leczy oczy, 3) wojewoda Bolesława Krzywoustego, zasłużony w walkach o Pomorze (cenne rzeczy zakopane w ziemi spójnik + poważanie, szacunek), 4) świątynia żydowska; bóżnica — kolekcjoner, 5) bicie brawa, 6) lek o działaniu przeciwzapalnym i przeciwgorączkowym, stosowany m.in. w reumatyzmie, grypie, anginie — przodek, zarówno w linii ojca, jak i matki, 7) rzeka w Bułgarii, prawy dopływ Dunaju (przestaw litery w wyrazie rysik) — wpisywany do diagramu krzyżówki, 8) przechowuje się w niej mięso, wędliny — w elementarzu: ma Asa — pałeczka, w którą wkłada się stalówkę, 9) przywara, zły zwyczaj — miejscowość podwarszawska, w której rozchodzą się drogi do Katowic i Krakowa (małe Janiny), 10) z grotem i brzechwą — straganiarz, 11) boczna, kręta uliczka, zakątek, 12) krzywizna, łuk — placek z ciasta drożdżowego, smażony w tłuszczu, 13) stawianie płotu, 14) wyższa jednostka administracyjna w Rosji carskiej — rozpoznanie choroby, 15) klub piłkarski z Madrytu — kończyna dolna.

PIONOWO: 1) zbiornik do zakiszania pasz, 2) brunatny płyn stosowany jako środek odkażający, np. ranę — rzecznik, obrońca mas ludowych, 3) na czele wyścigu kolarskiego, 4) konie nie zaprzężone, idące luzem — coś skręconego, rulonik, 5) rdzeń stożkowy lub walcowy, używany w tkactwie do nawijania nici, 6) prowadzą z piętra na następne piętro — nać kartoflana, 7) tropikalne pnącze, 8) kurtka dżokejska — wskazuje czas, 9) przyjmuje pacjentów, 10) wpisywana do uczniowskiego dzienniczka — pień zrąbanego drzewa bez gałęzi, 11) wybryk albo psota, figiel, 12) drapieżnik z rodziny kotów, wyglądem przypominający pręgowanego kota domowego — wewnętrz czaszki, 13) w monoteistycznej filozofii indyjskiej: zasada twierdząca m.in., że świat materii jest złudą (przestaw litery w wyrazach jad + wata), 14) przestarzale: stworzenie ciężkie, niezgrabne (zwykle o koniu) — kolisty plac, 15) traktowanie czegoś lekceważąco albo jak zabawę, 16) Bałtyk lub Adriatyk — służy do pisania na tablicy, 17) najstarsza era w dziejach Ziemi; archaik, 18) imię Tuwima — strumyk, struga, 19) otyła figura człowieka, 20) pióra i puch pokrywające ptaka — miasto w województwie poznańskim, 21) wielka bieda, 22) dworzec kolejowy — tłum, gromada, 23) pracownik przemysłu włókienniczego.

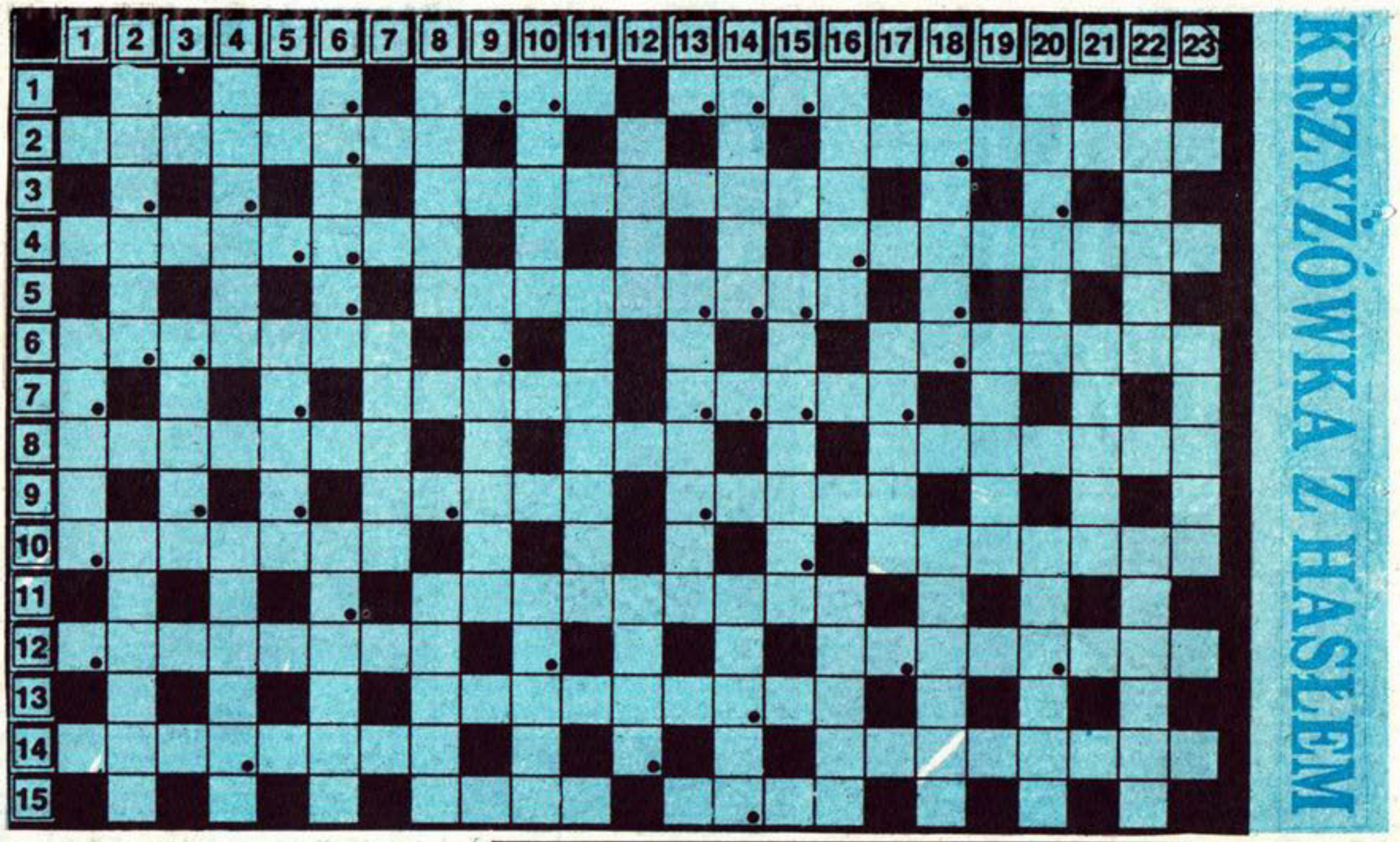

DOPEŁNIANKA

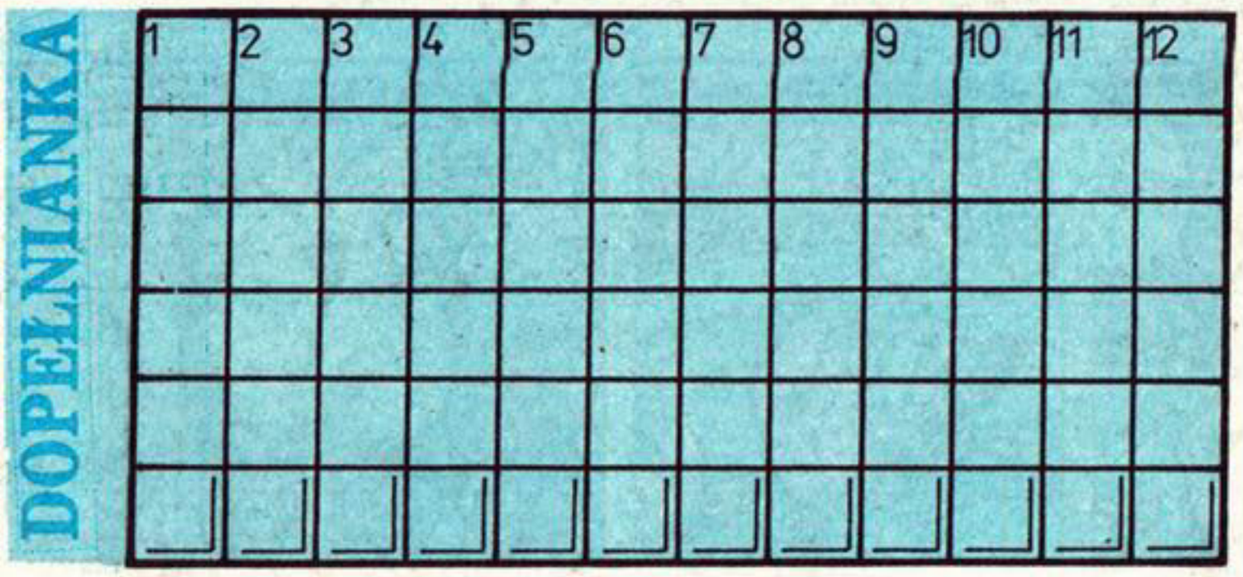

Odgadnij 5-literowe wyrazy o podanych znaczeniach i wpisz je do pionowych kolumn diagramu. Następnie do każdego wyrazu dopisz jedną literę, tak aby powstały wyrazy 6-literowe (ich znaczenia podajemy w kolejności alfabetycznej). Dopisane litery, czytane kolejno, utworzą rozwiązanie.

WYRAZY 5-LITEROWE: 1) imię męskie kojarzące się ze znaną nagrodą przyznawaną przez amerykańską akademię filmową w Los Angeles, 2) pieniądze niemieckie, 3) ksiądz z „Pana Tadeusza", 4) jednostka monetarna we Francji, 5) „...na kraterze" Melchiora Wańkowicza, 6) cieśnina łącząca Zatokę Perską z Zatoką Omańską, 7) Jerzy, współczesny aktor polski, odtwórca postaci Wokulskiego w telewizyjnym serialu wg „Lalki" Prusa, 8) miasto nad Białą Elsterą (Niemcy), 9) pierwiastek chemiczny z grupy tlenowców, o liczbie atomowej 34, 10) stoją w stajni, 11) pękate, kuliste naczynie ze szkła lub inna nazwa dyni, 12) legendarny kołodziej, założyciel dynastii królewskiej, z której wywodzi się np. Bolesław Chrobry.

WYRAZY 6-LITEROWE (w kolejności alfabetycznej): pękaty garnek żelazny; sagan — Egon, florecista polski, zdobywca medalu olimpijskiego w 1964 r. (Tokio) — but męski z cholewką do kostek — przeciwieństwo początku — Jan Józef, zmarły niedawno przywódca PPS — tytuł arystokratyczny — w mazdaizmie: bóg dobra, mądrości i prawdy, przeciwnik Arymana — dwustronny kilof górniczy — środkowa część koła, w której zbiegają się szprychy — znajdziesz je w starym grzybie — grecka bogini księżyca — kolor nadziei i wiosny.

Autor: **STANISŁAW BISKO**

ZADANIA PREMIOWANE NR 968

Wystarczy rozwiązać przynajmniej jedno zdanie, aby wziąć udział w losowaniu 10 nagród po 50 000 zł. Rozwiązanie to prześlij w ciągu 10 dni od daty tego numeru pod adresem: „Świat Młodych", ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, „Zadania premiowane nr 968".

ROZWIĄZANIE ZADAŃ PREMIOWANYCH NR 955

z 29 numeru „Świata Młodych" z dnia 11.04.1992 r.

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM. W niepowodzeniach poznaje się ludzi i samego siebie. **Poziomo:** nimb, etap, posłowie, rzodkiew, rozgrywka, tarcznik, cytrynek, agronomia, sztygar, kaganek, Uznam, rurka, fajerka, iwa, księżna, dętka, Wanda, Alabama, opalacz, zakamarek, budzenie, listopad, gmaszysko, akwarela, prosięta, Real, bies. **Pionowo:** Sofia, wołacz, laurka, tajga, słuchy, buziak, górka, zwinka, mendel, ruada, nerka, zegar, gonitwa, mazur, klasa, odmiana, tran, mózg, oprawka, Tuwim, Rossi, igranie, praca, klops, kakao, poetka, pastor, glina, skryba, Leonid, nóżka, wesele, charty, klacz.

ROZETA DWULITEROWA. **Prawoskrętnie:** szajka, grzywa, murawa, spłata, obrona, dorada, pawana, zaciek, rysica, sąsiad, ławica, wypiek. **Lewoskrętnie:** szpica, grajek, muzyka, sprawa, obława, Dorota, Parana, zawada, rycina, sąsiek, łasica, wywiad.

UKOŚNIK. Ś-14. **Prawoskośnie:** Świecie, Kraśnik, majętność, ściek, garść, zieloność, lekkość, gęstość, pierś, cześć. **Lewoskośnie:** świat, przedświt, najście, ścięcie, Leśna, ościstość, ślizg, pewność, męskość, treść.

Nagrody po 50 000 zł wylosowali:

Bogusława Bittner — Starogard Gdański, Krzysztof Janczak — Międzyzdroje, Henryk Kunicki — Nowa Wieś, Anna Lewińska — Wałbrzych, Adam Nowak — Bladki, Katarzyna Pankau — Stobno, Magdalena Słodyczka — Lubin, Ilona Sroka — Przeginia, Paweł Wojciechowski — Gdynia, Joanna Żydak — Warszawa.

ROZETA TRZYLITEROWA

Odgadnięte wyrazy 6-literowe o podanych znaczeniach wpisz do diagramu, tak aby w każdym polu znalazły się trzy litery. W rozwiązaniu wystarczy podać tylko wyrazy wpisywane prawoskrętnie.

PRAWOSKRĘTNIE: 1) psikus, żart, 2) kawał drewna zapalony na końcu, użyty do wzniecenia ognia lub w celu oświetlenia, 3) odległość, przestrzeń między dwoma przedmiotami; oddalenie, 4) reguła, 5) róg, węgieł, 6) racja żywnościowa, dawka, 7) niewielki żelazny, jednofajerkowy piecyk do wmontowania w piec kaflowy (anagram wyrazu remont), 8) wędzona lub konserwowa, 9) mebel kawiarniany, 10) państwo afrykańskie, którego stolicą jest Luanda, 11) głębokie miejsce w wodzie, 12) z dużej — mały deszcz (w przysłowiu).

LEWOSKRĘTNIE: 1) geometryczna, to np. trójkąt, trapez, romb, 2) płat płótna rozpinany w czasie wiatru na maszcie i rejach łodzi, 3) selekcja, eliminacja, np. podczas egzaminów do szkoły, 4) część drużyny harcerskiej, 5) konferencja, 6) imię Kobylińskiego, znanego rysownika, 9) owad żerujący na liściach ziemniaków, 10) rodowity mieszkaniec Londynu, 11) wysokie drzewo liściaste; jej odmianą jest sokora, 12) roślina używana do wyrobu piwa.

ROZWIĄZANIA Z POPRZEDNIEGO NUMERU

BIAŁE DZIURY. A-4, B-5. ZNAJDŹ RÓŻNICE. 1) etykietka na butelce, 2) bransoletka na ręce, 3) rama lustra, 4) noga u stołu, 5) klamra u paska, 6) górna część jednej z tubek. MAGICZNA KRZYŻÓWKA ANAGRAMOWA. Zapaska, pirat, maraton, satyr, aktorka. PODZIEL (rys.).

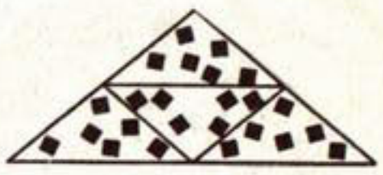

Wysyłając rozwiązania zadań Abrakadabry, naklej na kartę pocztową ten kupon. Przy losowaniu nagród kartki bez kuponów nie będą brane pod uwagę.

ŚWIAT MŁODYCH ®

Redagują: Redaktor naczelny **Jan Orgelbrand**, zastępcy redaktora naczelnego **Grażyna Szroeder-Bukowska** i **Wieńczysław Zaczek**, sekretarz redakcji **Grzegorz Burakiewicz**, kierownicy działów: **Andrzej Baczyński, Ewa Kosińska, Iwona Starzyńska, Jolanta Zdanowska** oraz zespół.

Adres redakcji: ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, telefon 628-56-18; fax 29-21-42; telex: 813658. Redaktor naczelny — 21-15-61; z-cy red. nacz. — 21-47-06; sekr. red. — 628-25-48; dziennikarze: 21-81-13, 21-98-28; dział reklamy, promocji i kolportażu — 29-21-42. Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca.

WYDAWCA: S.P. „Świat Młodych", ul. Mokotowska 24, Warszawa. Prezes Zarządu — **Jan Orgelbrand**. Numer konta bankowego: PBK III O/W-wa 370015-973913.

Ogłoszenia przyjmuje redakcja — tel. 21-19-06.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Informacji o warunkach i terminach prenumeraty udzielają wszystkie oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe.

SKŁAD: własny.

ŁAMANIE: Supergraf sp. z o.o., ul. Wynalazek 2, Warszawa, tlx 812375isc, fax 43-17-89, tel. 43-74-21 do 9 w. 355.

DRUK: Drukarnia Prasowa S.A. w Łodzi, ul. J. Piłsudskiego 82.

Ukazuje się od 1949 r.
Nr 43 (4983)
Wychodzi: wtorki i soboty
Nr indeksu 35046X
PL ISSN 0137-9321

Opracowanie graficzne i techniczne: Magdalena Piotrowska i Wojciecha Jacek Sadowski

ŁAPAĆ FOMOLA

Scenariusz: KONRAD T. LEWANDOWSKI
na motywach opowiadania Tomasza Kołodziejczaka pt. *„Po co żyją Fomole"*.
Rysunki: KRZYSZTOF KOPEĆ